ROK 43-i — ANNEE 43-ème WTOREK, 24. kwietnia 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — MARDI, 24. Avril 1951 Nr. 96

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr.

List z Ameryki

Mowa Mac Arthura i kontrakcja prez. Trumana i Achesona

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork w kwietniu 1951

Powrót gen. Mac Arthura na ziemię amerykańską zbiegł się symbolicznie z żałobą na skutek zgonu senatora Artura Vandenberga ze stanu Michigan. Ze sceny politycznej amerykańskiej odszedł w osobie Vandenberga mąż stanu wielkiej klasy, który mimo że był republikaninem popierał gorąco wyjście Stanów Zjedn. z polityki izolacji na szerokie tory światowej odpowiedzialności.

Vandenberg należał do duchowych ojców Paktu Atlantyckiego, który zacieśnił węzły między narodem amerykańskim, a narodami zachodniej Europy. Senator Vandenberg zamknął na zawsze oczy w dramatycznej chwili, gdy gen. Mac Arthur zbliżał się w samolocie „Batan" do Waszyngtonu po nocnym locie i paradach powitalnych w San Francisco.

Mac Arthur w Waszyngtonie

Po północy wylądował w stolicy Stanów Zjedn. 71-letni „bohater z Bataan", jak nazywają Amerykanie gen. Mac Arthura. Wśród osób, które witały go na lotnisku waszyngtońskim znalazł się republikanin Martin, który otrzymał — dziś już sławny list Mac Arthura, który właściwie stał się bezpośrednią przyczyną dymisji generała; zawierał bowiem m. in. oświadczenie, iż losy Europy zachodniej zadecydują się na polach bitewnych Azji — na zalecanym przez Mac Arthura drugim froncie D. Wschodu, — przeciw otwarciu którego wystąpiła Administracja Trumanowska.

Linia polityczna Achesona

W wigilię przylotu Mac Arthura do Waszyngtonu, wygłosił Sekretarz Stanu Acheson dłuższe przemówienie w waszyngtońskim klubie prasowym na temat zagranicznej polityki Stanów Zjedn., a choć nie wymienił nazwiska Mac Arthura — dał swym słuchaczkom-dziennikarkom z Prasowego Klubu Kobiet do zrozumienia, iż Mac Arthur jest człowiekiem skrajnym, gotowym zaryzykować wojnę światową. Acheson bronił mocno obecnego kursu Administracji Trumanowskiej, tj. zlokalizowania wojny do terenu koreańskiego dla wstrzymania agresji komunistycznej i uniknięcia kataklizmu III wojny światowej.

Sekretarz Stanu, Acheson wskazał, że jeśliby obecne wysiłki Administracji — mimo wszystko — nie zdołały zapobiec pożodze światowej, to oczywiście byłoby to winą Kremlu i ich satelitów pekińskich. Acheson ostrzegł, iż nade wszystko Stany Zjedn. muszą unikać odpowiedzialności za rozpoczęcie zawieruchy światowej. Naród amerykański — powiedział Sekretarz Acheson — nie może popaść w pułapkę, jaką byłby drugi front w Azji! Acheson podkreślił w swym obszernym przemówieniu w Klubie Prasowym konieczność zachowania chłodu i rozwagi przy ostatecznym rozwiązaniu kryzysu koreańskiego. Acheson wysunął siedmio-punktowy program w sprawie Korei. Kładzie on, podobnie jak prez. Truman, nacisk główny na to, by ewentualne zawieszenie broni na Korei i rokowania nie miały charakteru „appeasementu", tj. oblicza „monachijskich ustępstw" wobec napastników, lecz by rozmowy rozejmowe przeprowadzone zostały na przesłance zasadniczej, iż agresja nie popłaca.

Mac Arthur na Kapitolu

Przyjazd gen. Mac Arthura do Waszyngtonu stał się wydarzeniem centralnym w dotychczasowej rozgrywce na temat kto ma słuszność — prez. Truman czy Mac Arthur, jeśli chodzi o trafne sposoby rozwiązania koreańskiego kryzysu. Już po wylądowaniu w San Francisco — złożył Mac Arthur oświadczenie, iż **nie żywi ambicji politycznych, i że nie zamierza przeto ubiegać się o fotel prezydencki**, ale tłumy zgromadzone przed hotelem w San Francisco, w którym stanął Mac Arthur, — nosiły liczne transparenty z napisem „Mac Arthur na Prezydenta"! Aparaty telewizyjne w całej Ameryce powtarzały wielokrotnie entuzjastyczne sceny Mac Arthurowe od chwili jego przybycia do Kalifornii i pojawienia się na forum politycznym na Kapitolu przed połączonymi Izbami Kongresu. W czasie mowy, jaką wygłosił gen. Mac Arthur przed Kongresem — małżonka jego zjawiła się w czarnym kostiumie — na galerii dyplomatycznej, zaś 13-letni syn, który przyszedł na świat w Azji, podczas długoletniej służby gen. Mac Arthura na Pacyfiku, zasiadł obok swego ojca. Słuchając mowy gen. Mac Arthura w „Białym Domu", prez. Truman wraz z Sekretarzem Achesonem oglądali na specjalnie w gabinecie prezydenckim zainstalowanym wielkim telewizorze — występ dramatyczny Mac Arthura przed forum kongresowym. Całe przemówienie gen. Mac Arthura było **nacechowane umiarem i dużym spokojem**. Zdymisjonowany generał armii potrącił chwilami w ton potrochu aktorski, ale bez jakiejkolwiek próby szukania tanich efektów wśród milionowych mas, które również na ekranach telewizyjnych mogły obserwować każdy ruch i gest Douglasa Mac Arthura w czasie mowy politycznej w Kongresie.

L. Lech

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Marksiści warsz. bratają się z komunistami niemieckimi z którymi razem chcieli przed wojną oderwać Pomorze i G. Śląsk od Polski

Propagandowa wizyta B. Bieruta w Niemczech Wschodnich pod patronatem Rosji

Sanacja bratała się z Hitlerem, przyjmowała wizyty jego ministrów, ufała przyrzeczeniom Hitlera i zapraszała Goeringa na polowania do Białowieskiej Puszczy. Sanacja stawiała bowiem na Niemcy.

Marksiści warszawscy stawiają na drugiego sąsiada: na Rosję.

Tymczasem obydwaj sąsiedzi pamiętają, że już kilkakrotnie Polskę rozbierali, której ziemie na czas dłuższy lub krótszy sobie przywłaszczali.

Ktokolwiek przeto stawia w Polsce na jednego z sąsiadów, kandyduje co najwyżej na jego „gauleitera".

Dziś Niemcy Wschodnie stały się satelitą Rosji i mają tak jak Polska swojego sowieckiego „gauleitera". Pod patronatem Rosji udał się więc ob. Bierut, tak zw. prezydent marksistowskich władz warszawskich, z wizytą do swojego kolegi Piecka.

Niemcy przyjmują go i pilnują serdecznie, gdyż pamiętają, że rządzący dziś Polską marksiści oddawali im przed wojną Górny Śląsk i Pomorze, popełniając wówczas zdradę stanu zagrożoną karą śmierci. Mają więc Niemcy nadzieję, że będą mogli przy sposobności przypomnieć owe przyrzeczenia.

* * *

Wizyta Bieruta zbiega się w czasie z przybyciem do Niemiec Wschodnich całego szeregu osobistości sowieckich. Według niektórych obserwatorów może to pozostawać w związku z decyzją Kremlu utworzenia armii niemieckiej w sile 25 dywizyj. Sprawę tę miał omówić Malenkow ze sztabem sowieckich sił okupacyjnych jeszcze w lutym br., na konferencji w pałacu Babelsberg.

Malenkow miał wtedy poinformować sztab sowiecki, że Politbiuro powzięło decyzję przyśpieszenia tworzenia armii niemieckiej, na wypadek, gdyby Moskwie nie udały się manewry w ramach konferencji czterech zastępców. Armią tą dowodziłby naturalnie jakiś niemiecki „Rokossowsky".

* * *

Berlin. — W niedzielę przybył do Berlina wschodniego prezydent reżimu warszawskiego, B. Bierut, z oficjalną wizytą. Jest on gościem W. Piecka, „prezydenta Niemiec wschodnich".

Na dworcu kolejowym w Berlinie wschodnim witali Bieruta W. Pieck, premier wschodnio-niemiecki, Otto Grotewohl, oraz inni niemieccy przywódcy komunistyczni.

W czasie powitań na stacji kolejowej przemawiali obaj komunistyczni prezydenci. Obaj zapewniali się wzajemnie o przyjaźni reżimu warszawskiego do rządu Niemiec wschodnich i na odwrót. Wizyta Bieruta jest odpowiedzią na wizytę grudniową Piecka w Warszawie.

Wieczorem w niedzielę Pieck wydał bankiet na cześć Bieruta. W czasie przemówienia, prezydent wschodnio-niemiecki zapowiedział podpisanie nowego układu handlowego z reżimem warszawskim.

Według doniesień obserwatorów zachodniego Berlina, z okazji przyjazdu Bieruta do Berlina, wschodnio-niemiecki minister bezpieczeństwa, Zaisser, wydał specjalne zarządzenia. Między innymi sam osobiście wraz z oficerami sowieckimi prowadził pociąg od granicy polskiej. Przed pociągiem Bieruta przebyły trasę najpierw dwie lokomotywy. Jedna badała, czy szyny były w porządku, druga prowadziła wagon, napełniony ciężko uzbrojoną policją wschodnio-niemiecką. W środku znajdowała się salonka Bieruta. Z tyłu jechały znowu wagony ze znacznymi oddziałami policji. Przez dwa tygodnie przed tym trasa od granicy polskiej do Berlina była szczegółowo badana i pilnowana. Wizyta Bieruta była ukrywana i dopiero w niedzielę ogłoszono wiadomość we wschodnich Niemczech.

Prasa zachodnio-berlińska i zachodnio-niemiecka określa wizytę Bieruta jako wizytę propagandową.

Ponad 400 Polaków aresztowała bezpieka w Szczecinie

po manifestacjach antysowieckich

Bruksela. — Rozgłośnia belgijska podała do wiadomości 21 kwietnia br., że w porcie w Szczecinie doszło ostatnio do starcia z żołnierzami sowieckimi i robotnikami polskimi. W wyniku tego zajścia 4 Polaków miało być ciężko rannych, względnie nawet zabitych. Wypadek ten wywołał natychmiast powszechne oburzenie w mieście, doprowadzając wśród robotników portowych do manifestacji antysowieckiej, w czasie której robotnicy polscy protestowali i domagali się zarządzeń przeciwko żołnierzom sowieckim, upijającym się w porcie i wywołującym awantury.

Manifestacje w Szczecinie przybrały takie rozmiary, że miejscowa policja reżimowa nie była w stanie opanować sytuacji. Dopiero sprowadzone posiłki przywróciły spokój.

Bezpieka dokonała rewizji w mieszkaniach robotników, oraz aresztowała ponad 400 osób, oskarżonych o udział w manifestacjach antyrosyjskich.

Według rozgłośni belgijskiej, wypadek w Szczecinie świadczy najlepiej o nastrojach wśród polskiego świata pracy wobec Rosjan, jak również wobec przedstawicieli czerwonej armii. Odruch robotników szczecińskich nie pozostanie bez echa w innych portach polskich na Bałtyku, gdzie Rosjanie utrzymują swoje załogi wojskowe.

* * *

O stosunkach panujących w hucie szczecińskiej otrzymaliśmy korespondencję b. pracownika huty, któremu udało się opuścić „raj marksistowski". Świadectwo naocznego świadka ogłosimy jutro.

P. Francis Perrin wysokim komisarzem dla spraw energii atomowej



(Foto. Record)

P. Francis Perrin, nowy Wysoki Komisarz dla spraw Energii Atomowej.

PARYŻ. — Dekretem, ogłoszonym w „Journal Officiel" p. Francis Perrin został mianowany wysokim komisarzem dla spraw energii atomowej.

Mordercy Andrzeja Moch, syna Ministra, przed trybunałem wojskowym w Lyonie

LYON. — Długi i bolesny proces rozpoczął się w poniedziałek przed trybunałem wojskowym w Lyonie. Na ławie oskarżonych zasiedli Jean Delubac i Julien Berton, byli milicjanci. Jean Delubac w dniu 11 kwietnia 1944 r. strzałem w głowę pozbawił życia członka Ruchu Oporu, Lagarde. Było to przybrane nazwisko Andrzeja Mocha, syna obecnego min. obrony narodowej, Jules Moch. Operację przeciwko „maquis" prowadziła „ekipa bezpieczeństwa" z Grenoble. Starcie nastąpiło w osiedlu Bouqueyron, pod Coronc. Jean Delubac, którego przesłuchano po „Wyzwoleniu oświadczył: „Berton rozkazał mi dobić Lagarde'a kulą w głowę".

W czasie procesu, który potrwa około tygodnia, zostaną poruszone jeszcze inne zbrodnie oskarżonych, zwłaszcza tragedia szkoły zawodowej w Voiron. W dniu 21 kwietnia aresztowano kilku uczniów tej szkoły, dyrektora i dwóch profesorów, znanych z przekonań przeciwnazistowskich. Wszyscy zostali osadzeni w więzieniu w Grenoble. Jeden z aresztowanych uczniów przyprowadzono do szkoły. Berthon zmusił go do wskazania 16 kolegów, należących do Ruchu Oporu. Uczniów oraz opiekuna ich, nazwiskiem Durand odwiedziono do fortu Duchère w Lyonie, gdzie Durand i uczniowie Colin oraz Girard zostali rozstrzelani. Pozostałych uczniów wywieziono do Niemiec. Jeden z nich, Guillet, nie powrócił. 4 maja aresztowano 5 profesorów i 8 uczniów szkoły zawodowej w Voiron. Siedmiu żydów zostało rozstrzelanych w Voiron, w odwecie za zamordowanie przez członków Ruchu Oporu szefa milicji Jordana oraz jego rodziny. Wiele innych zbrodni ciąży na oskarżonych. M. in. 30 czerwca 1944 r. zostało aresztowanych 7 członków Ruchu Oporu w Pont-de-Chaix a jeden z nich zabity na miejscu, strzałem w głowę. 3 lipca zosthali wydani Gestapo: p. Brun, właściciel hotelu z Uriage oraz kupiec Bonnet z Voiron. W dziesięć dni później rozstrzelano czterech patriotów.

Na procesie będzie zeznawało około 40 świadków.

W czwartek Chicago podejmuje gen. Mac Arthura

NOWY JORK. — Generał Mac Arthur uda się w czwartek do Chicago, gdzie będzie powitany przez mieszkańców oraz podejmowany przez władze miejskie. W piątek były dowódca na Dalekim Wschodzie przybędzie do Milwaukee, w stanie Wisconsin. W sobotę generał Mac Arthur spotkał się z byłym prezydentem i przywódcą republikańskim, Hooverem w hotelu „Waldorf-Astria". Rozmowa trwała 20 minut.



(Foto Record)

Mac Arthur witany na Broadway'u w Nowym Jorku.

Przemyt złota i zegarków ze Szwajcarii

GENEWA. — Kilka miesięcy temu wykryto w Bienne (Szwajcaria) olbrzymią aferę przemytu. Kilku pracowników urzędu celnego miało być w niej zamieszanych. Śledztwo w tej sprawie wykazało obecnie, że znaczna ilość zegarków szwajcarskich została wywieziona za granicę, bez opłacania ani podatku specjalnego, ani taksy od produkcji. Oszuści posługiwali się formularzami wywozowymi, bezprawnie ostemplowanymi przez pewnych urzędników celnych. Kilka osób zostało aresztowanych. Śledztwo w tej sprawie pozwoliło również na wykrycie afery niedozwolonego handlu złotem.

Z zeznań aresztowanych wynika, że pewien dawny urzędnik celny, nazwiskiem Pidoux, wywiózł potajemnie do Francji od roku 1947, 83 tysiące sztuk złota. Nadto oskarżony on jest o przemyt do Francji 500 kg pończoch nylonowych. Pidoux miał „pracować" dla innych. Jego wynagrodzenie miało wynieść 3 tysiące franków szwajcarskich za przemyt złota, oraz 2 tysiące franków szwajcarskich za ostemplowanie formularzy wywozowych. Śledztwo trwa dalej.

Bryt. min. Pracy Bevan podał się do dymisji

LONDYN. — Brytyjski minister pracy, Bevan podał się w niedzielę do dymisji. W liście, skierowanym do premiera Attlee oświadczył, że nie zgadza się z projektem budżetowym kanclerza Gaitskella i wydatkami na zbrojenia. Bevan podkreślił, że jego zdaniem, ciężary i wydatki nowego budżetu nie są sprawiedliwie rozłożone; ponadto dotychczasowe zdobycze społeczne na polu służby zdrowia zostaną zagrożone, jeśli budżet zostanie przyjęty. Kanclerz Gaitskell zaproponował bowiem, by za sztuczne szczęki i okulary, przyznawane dotychczas bezpłatnie przez Ministerstwo Zdrowia płacono połowę.

Premier Attlee przyjął dymisję Bevana.

W niedzielę odwiedził premiera Attlee, minister Wilson, który także miał jakoby złożyć dymisję. Oczekuje się, że nazwiska nowego ministra pracy i Lorda Tajnej Pieczęci (po śmierci Bevina) mają być ogłoszone w najbliższym czasie.

Bevan należał do lewego skrzydła Partii Pracy. Od 1945 roku był ministrem zdrowia i zdołał przeprowadzić przez Izbę Gmin ustawę o bezpłatnym leczeniu oraz o niektórych świadczeniach społecznych, które były dumą brytyjskiego świata pracy. Bevan pochodził z rodziny górniczej. Od 13. roku życia sam zaczął pracę jako górnik. Obecnie Bevan liczy 53 lata i znany jest ze swych nieustępliwych opinii. Uchodził za przywódcę skrajnego lewego skrzydła Partii Pracy, gdzie liczyć może na 10 zwolenników.

Jakkolwiek ustąpienie Bevana nie zagraża w tej chwili rządowi Partii Pracy, jednak ustąpienie Bevana może się przyczynić do przyspieszenia wyborów.

8. tydzień obrad 4 zastępców min. spr. zagr. w Paryżu

PARYŻ. — W poniedziałek rozpoczął się ósmy tydzień obrad czterech zastępców ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, U.S.A. i Rosji. Czterech delegatów zebrało się na 37. z kolei zebranie. Sobotnie rozmowy nie doprowadziły do żadnych wyników.

Brytyjski reprezentant, Davies powiedział, że obecnie rozmowy wejdą prawdopodobnie w okres decydujący.

„Dla zorganizowania pokoju, stwórzmy wspólne instytucje"

— oświadczył minister Schuman

METZ. — W przemówieniu wygłoszonym w Metzu w ub. niedzielę min. spraw zagranicznych, Robert Schuman oświadczył m. in.: „Należy zorganizować pokój solidarnie, ale nie na papierze, czy w przemówieniach lub w proklamacjach, lecz poprzez utworzenie wspólnych instytucyj".

Pétain przyjął ostatnie namaszczenie

RENNES. — Stan zdrowia Filipa Pétain jest w dalszym ciągu bardzo poważny. W niedzielę rano chory przyjął ostatnie namaszczenie. W ciągu dnia nastąpiła lekka poprawa.

Amerykański obywatel, Vogeler, opuści więzienie węgierskie

BUDAPESZT. — Władze węgierskie postanowiły w wyniku licznych interwencji Departamentu Stanu zwolnić amerykańskiego przemysłowca Vogelera, aresztowanego w listopadzie 1949 roku i skazanego na 15 lat więzienia za rzekome szpiegostwo na rzecz U. S. A. Vogeler był wysokim urzędnikiem „Standart Electric Company". Inny urzędnik z tego samego towarzystwa, Anglik, Sanders skazany był na 13 lat więzienia. W sprawie losu Sandersa nie ma jeszcze żadnych decyzyj.

113 osób stracił w jednym dniu reżim Mao Tse Tunga

HONG-KONG. — Reżim Mao Tse Tunga stracił w mieście Wuchon w jednym dniu 9 kwietnia br. 113 swoich przeciwników politycznych.

Adenauer chce przyspieszyć ratyfikację planu Schumana

BONN. — Na posiedzeniu niemieckiej partii chrześcijańsko - demokratycznej w Ludwigshafen, kanclerz Adenauer oświadczył między innymi, że zamierza w jak najkrótszym czasie przedłożyć parlamentowi do ratyfikacji plan Schumana.

Kanclerz Niemiec oddał hołd rządowi francuskiemu za inicjatywę w planie utworzenia wspólnoty europejskiej dla węgla i stali. Potępił on jako niesłuszne stanowisko niemieckich socjal - demokratów oskarżających Francję, jakoby poprzez plan Schumana chciała wzmocnić swoją kontrolę nad przemysłem niemieckim.

Pszenicę i mąkę przemycano z Maroka

CASABLANCA. — Wydziały gospodarcze rezydencji prowadzą dochodzenia w sprawie potajemnego wywozu pszenicy i mąki. Wyniki dotychczasowego śledztwa są trzymane w tajemnicy. Wiadomo jednak, że wartość przemytu sięga kilkuset milionów fr.

Czy wybory do nowego Zgr. Nar. będą się mogły odbyć 10 czerwca?

206 głosami przeciwko 38 Rada Republiki wypowiedziała się za głosowaniem dwustopniowym

PARYŻ. — Po trzydniowych debatach Rada Republiki odrzuciła w sobotę projekt ordynacji wyborczej przyjętej w dniu 5 kwietnia przez Zgromadzenie Narodowe, wypowiadając się 206 głosami przeciwko 38 za głosowaniem dwustopniowym na osobę, a nie na listę w ramach jednomandatowego okręgu.

Jak wiadomo, projekt uchwalony przez Zgromadzenie Narodowe przewiduje głosowanie większościowe na listę w ramach departamentu.

•

Wobec tej decyzji Rady Republiki, projekt ordynacji wyborczej powróci obecnie do Zgromadzenia Narodowego, gdzie musi uzyskać większość absolutną, to znaczy 311 głosów. Warto przypomnieć, że w poprzednim głosowaniu tekst ten został przyjęty 263 głosami przeciwko 251.

O ile by projekt ten w Zgromadzeniu Narodowym nie uzyskał potrzebnych 311 głosów, wówczas nowe wybory mogłyby się odbyć tylko wedle obowiązującego obecnie systemu proporcjonalnego.

Czy wobec tego wybory odbędą się 10 czerwca, na to ma dać odpowiedź głosowanie nad wotum ufności dla rządu premiera Queuille przełożone na środę.

★

Kongresy federalne M.R.P.

PARYŻ. — W ubiegłą niedzielę odbyło się szereg kongresów federalnych M.R.P. Kongresy te były poświęcone głównie zagadnieniom wyborczym.

W Blois min. Letourneau poruszył zagadnienie Indochin, a wspominając o propagandzie prowadzonej przez Vietminh, oświadczył:

„Istnieją kombinacje, które pozbawiają honoru przeciwnika".

W Strasburgu min. Pflimlin mówił o osiągnięciach Francji w dziedzinie powojennej odbudowy, a wspominając o światowej zwyżce cen spowodowanej wypadkami na Korei, podkreślił, że jeśli ta zwyżka została częściowo zahamowana począwszy od 1951 roku, to dzięki rządowi francuskiemu, który wystąpił z inicjatywą kontroli międzynarodowej rynku surowców.

W Dijon min. Robert Lecourt oświadczył, że komuniści nie chcą reformy ordynacji wyborczej".

W Le Havre p. Fernand Bouxon oświadczył między innymi:

„Naród francuski przystąpi wkrótce do urn wyborczych. Miejmy zaufanie do jego zdrowego rozsądku. Naród powie komunizmowi „nie". Wie on również, że często wielki żołnierz nie jest obowiązkowo wielkim politykiem".

Zderzenie 2 pociągów w Szkocji

GLASGOW. — Dwa pociągi z „kibicami" na mecz piłkarski zderzyły się w sobotę w Pollockshield niedaleko Glasgow.

Dwie osoby zostały zabite, a 100 innych odniosło rany. 25 spośród nich zatrzymano w szpitalu.

18 zabitych, 20 rannych w wypadku autobusowym koło Manili

Manila. — Autobus wpadł w niedzielę na pociąg, 40 km na południe od Manili na Filipinach. 18 pasażerów poniosło śmierć, 20 innych doznało różnych obrażeń.

Dwa pociągi zderzyły się w Algerze

Pięciu zabitych, 20 rannych

Souk-Ahras. — Ekspres Tunis-Konstantyna wpadł na pociąg, stojący na stacji w pobliżu Suk-Ahras. Ostatni wagon uderzonego pociągu, pod wpływem zderzenia, uległ zmiażdżeniu. Pięć osób poniosło śmierć.

Kradzież tajnych dokumentów „atomowych" w Argentynie

Dwie osoby aresztowane

Buenos Aires. — Policja argentyńska aresztowała dwóch b. żołnierzy, niedawno zdemobilizowanych, pod zarzutem kradzieży tajnych dokumentów z centrum badań w dziedzinie energii atomowej, na wyspie Huemul.

Według dziennika argentyńskiego „La Reforma", jednym ze sprawców tej kradzieży jest niejaki Donald, a drugim były urzędnik ambasady „pewnego obcego mocarstwa".

Zderzyły się dwa statki w porcie Colombo

50 ludzi zaginęło

Colombo. — Statek przewożący robotników portowych zderzył się w dokach Colombo z norweskim statkiem towarowym. W wyniku tego zderzenia 50 ludzi zaginęło, ale przypuszcza się, że większa część dopłynęła do brzegu i przystąpiła do pracy, nie zgłaszając tego w policji.

TEHERAN. — Zmarł Mohamed Bahar, jeden z największych współczesnych poetów perskich.

SPORT

O mistrzostwo piłkarskie Francji zaw.

I LIGA

Lille O.S.C. — Rennes	2—0
Stade R.S. — Lens	2—2
Reims — C.O.R.T.	3—1
Strasburg — Bordeaux	0—2
St. Etienne — Toulouse	4—0
Marseille — Sochaux	0—0
Nancy — R.C. Paris	0—1
Nimes — Sète	1—0
Nice — Le Havre	0—0

II LIGA

Le Mans — Valenciennes	0—2
Troyes — Metz	1—3
Besançon — Cannes	3—0
Rouen — Lyon	1—1
Angers — Toulon	3—3
Béziers — Monaco	1—2
C.A. Paris — Nantes	2—1

★

O mistrzostwo Francji amatorów

Piennes — Sedan	1—1

★

O mistrzostwo PZPN-u

Gwiazda Bully wicemistrzem

Rapid Lens — Gwiazda Bully	5—7
Diana Lievin — Rapid Ostricourt	3—0

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Jak stworzyć pokój na ziemi

Pytanie takie nurtuje dziś wszystkie umysły ludzkie na całym świecie. Wszak nie ma prawie zakątka na ziemi, gdzieby nie odczuwano niepokoju przed mającą nastąpić kiedyś trzecią wojną światową. Nawet Szwecja jak również Szwajcaria, kraje, które przywykły do swej neutralności, zbroją się i szykują na wszelką ewentualność.

Mamy wprawdzie Organizację Zjednoczonych Narodów (ONZ), gdzie najwybitniejsi mężowie stanu poszczególnych państw wygłaszają sążniste mowy i odbywają już w tysiące idące konferencję i podejmują różne uchwały, które mniejszość ignoruje. Raz się przeciwi jakiś Wyszyński lub Malik i założy veto — lub się wstrzyma od głosowania któryś z przedstawicielį podległych Rosji satelitów i tak cała sprawa się toczy.

Już szósty rok od zakończenia wojny, a świat coraz bardziej pogrąża się w chaos i coraz więcej się zbliża do nowej zawieruchy dziejowej. Kto to wszystko wytwarza? Kto wprowadza ferment, lub ponosi za to odpowiedzialność. Komuniści mówią oczywiście, że to robi Zachód na czele z „imperialistami" amerykańskimi, zwolennicy zaś Zachodu rzekną jednogłośnie, że wszystkiemu winien komunizm. Lecz jak zwykle prawda leży po środku.

Wszyscy są ludźmi i od ludzi zależy aby wśród narodów zapanował pokój. Tymczasem rzecz się ma odwrotnie. Jedni drugim zarzucają brak dobrej woli, zapominając i nie bacząc na uczynki swoje. Walczą rzekomo o pokój i dobrobyt ludzkości, lecz nie chcą się wyzbyć własnego egoizmu, który rozpiera ich serca.

Kto winę ponosi za te dziejowe kataklizmy które spadają na ludzkość, jak nie pewne jednostki z tej czy drugiej strony, które się mają za wybrańców i że sądzą, że świat powinien leżeć u ich stóp.

Nie można uniewinniać Zachodu, zwalając całą winę na bezbożniczy komunizm, jeśli na Zachodzie wśród sfer posiadających z determinacją i zaparciem się siebie, nie nastąpi całkowite zrozumienie i wyrzeczenie się tej głównej wady ludzkiej t.j. egoizmu, tego myślenia tylko o sobie i o swoich najbliższych, nie bacząc do czego to wszystko doprowadzi. To raczej tylko podnieca dalej do walki i nienawiści i daje broń do ręki bezbożniczemu komunizmowi.

Na nic się zda siedziba w Nowym Jorku choćby była wzniesioną i zabezpieczona przed bombami atomowymi, na nic się zdadzą uchwalane deklaracje o poszanowaniu praw wolności człowieka, jeśli wszystkie narody nie będą posiadały dobrej woli do wypełnienia tych ideałów.

Musi zapanować miłość i zgoda przepojona zasadami ewangelii Boga-Człowieka! Jakżesz ludzkość jest od tego daleką — napewno bardziej oddaloną niżeli przestrzeń dzielaca naszą ziemię od słońca.

Zniknie komunizm i nienawiść do kapitalizmu gdy każdy zacznie rozumieć życie wspólnie i dla dobra ogółu. Nie będzie patrzył pożądliwym okiem komunista nic nie posiadający na dobra kapitalisty, jeśli ten kapitalista będzie gromadził fortunę nie tylko dla swego własnego dobra i korzyści swoich najbliższych. I tak swego życia nie przedłuży na ziemi choćby nawet wszystkie skarby jej posiadł. A jednocześnie zyska uznanie i wdzięczność, jak również sumienną pracę ludzi u siebie zatrudnionych.

Wtedy nie będą mieli na kim żerować hieny i szakale żądni władzy nad światem, a ciągle zasłaniający się tylko hasłami rzekomej walki o dobro proletariatu.

Piszę dlatego te słowa, gdyż absurdem byłoby powiedzenie, że po tej stronie kurtyny jest wszystko w porządku, że jest idealnie, a tylko owa piąta kolumna ciągle bruździ.

Ogólny dziś prąd przenika narody zachodnich demokracji, a mianowicie o polepszenie bytu mas pracujących. Dostatecznie zdają sobie dziś sprawę z tego rządy państw, lecz są sfery, które tego nie doceniają. Są to ludzie, którzy jak te przysłowione strusie chowają głowę w piasek. I nigdy nie mogą się zdobyć na myślenie i działanie na szerszej płaszczyźnie, wyrzekając się własnego „Ja".

Dziś świat ponosi konsekwencję za winy popełnione tych, którzy trwali święcie w egoizmie.

Do rzędu państw i narodów najwięcej cierpiątych można zaliczyć naród polski.

Osoby i winy, za które cierpi naród polski, były już niejednokrotnie omawiane nawet i na łamach tego pisma. I nie o to mi idzie, ażeby znów omawiać ten temat, lecz niejednokrotnie zadaję sobie pytanie, jak zresztą wielu Polaków tu na emigracji, kiedy wreszcie ci ludzie zmądrzeją? Kiedy ta mała grupka, tych rzekomych niepodległościowców przestanie myśleć o niepodległości tylko dla siebie. Nie może większość nas Polaków, poza małą grupą karierowiczów zrozumieć, jakim prawem kaduka, tych paru ludzi przywłaszczyło sobie miano niepodległościowców. Wszak to miano godne jest wszystkich Polaków poza małą zgrają zdrajców.

Któż z nas nie myśli o niepodległości, któż z nas nie pragnie wolności i całej wolnej Ojczyzny? Jest też ubliżeniem dla tak patriotycznego narodu, jakim jest naród polski, że jakaś mała grupa ludzi karierowiczów mianuje się niepodległościowcami.

Według logiki tych panów oni tylko jedni są prawdziwymi synami swej ojczyzny, oni tylko pragną dla niej wyzwolenia. Naród to się nie liczy. Może on tylko służyć im za odskocznie w przełomowych czasach, a później za podnóżek imć panom ambasadorom i ministrom.

Mimo swych ambicji i aspiracji, kiedyż nareszcie zrozumieją, że odzyskanie wolności i niepodległości, nie da się uskutecznić samym tylko psioczeniem na lewo i prawo, odsądzaniem drugich od czci i honoru, zarzucaniem zdrady i karierowiczowstwa?

Po czynach was osądzą — to powiedzenie można stosować tylko do tych komu było dane czynić. W swym zaślepieniu i swej naiwności, mimo swych szumnych tytułów sądzą, że przez dodawanie sobie przydomka niepodległościowców, naród zapomni o ich egoizmie i osobistych korzyściach, które wyciągali ze służby publicznej.

Czy przez wmawianie drugim zdrady naród uwierzy w ich patriotyzm i szczerą intencję służenia narodowi?

Odzyskanie wolności i niepodległości naszej Ojczyzny może nastąpić tylko przez wspólny wysiłek całej emigracji, złączonej we wspólnym wysiłku wszystkich narodów wolność miłujących.

Nie myślmy i nie łudźmy się, że naród nasz zachowa na stałe swą niepodległość, jeśli ze służby publicznej nie wyplenimy egoizmu i karierowniczostwa.

Jak można myśleć o wolności i niepodległości grupce znikomej ludzi zadufanych tylko w swoich rozumach? Można to nazwać dmuchaniem pod wiatr, lub maniactwem ludzi chorych. Śmieszne się wydają powiedzenia tych niektórych panów: „Nic o nas — bez nas". Sądzą, że oni tylko i wyłącznie oni mają prawo przemawiać w imieniu całego narodu. Naród jest tylko tą odskocznią, naród głosu nie ma i nie trzeba się go pytać kogo on upoważnia do mówienia. Myślą, że dzikim uporem, cały świat skierują na drogi przez siebie obrane. A sobie i swoim wyznawcom tylko ciągle powtarzają — nic tylko trwajmy a wytrwamy — czym gorzej to dla nas lepiej — czym większy chaos, tym większy upór.

Czyż tędy droga wiedzie do zjednoczenia emigracji? Czy żaden z tych panów nie pomyśli, że to osłabia i kompromituje nasze sprawy na forum międzynarodowym? A czy to również nie sprowadza wysiłków narodu w walce z komunizmem do zera?

Powiedzcie tym panom: nie jesteście Polakami, — nie jesteście ludźmi inteligentnymi, — zdrajcami jesteście, to zarząda iby satysfakcji. Lecz czyż można nazwać tego Polakiem, jeśli ktoś w sercu swym, podkreślam w sercu — nie dla reklamy, w pierwszym rzędzie ma swoje osobiste dobro na względzie?

Czy można nazwać tego człowiekiem inteligentnym, jeśli ktoś nie ma na tyle poczucia honoru i ambicji, że nie chce się dla dobra ogólnej sprawy wyrzec, choć w części, własnych korzyści i przez to naraża na kompromitację cały naród polski?

Czy taki nie przyczynia się pośrednio do zdrady praw i ideałów swego narodu?

Ideałem dzisiaj narodu polskiego jest odzyskanie wolności i niepodległości. To są dwie sprawy nierozłączone, jedną bez drugiej istnieć nie może, natomiast sprawą całego narodu jest walka o te ideały. Nie może być walki gdy jest rozbicie i nie ma jedności.

Czyż nam, Polakom naprawdę tak trudno zdobyć się na wyzbycie tej pychy naszej osobistej? Zawsze tkwi w nas ta buta — co to „ja".

Aby miłować ojczyznę i dobrze dla niej czynić nie potrzeba być koniecznie prezydentem lub ministrem , tą funkcję potrafi wielu ludzi sprawować i nie ma na świecie ludzi niezastępnionych, wysuwanie samego siebie na jakieś czołowe stanowisko jest ambicją i to bardzo często ludzi chorych. Utarło się więc powiedzenie: „pchają się do złobu, do koryta". Lecz czyż nie jest tak naprawdę?

Czy to jest istotne do odzyskania niepodległości jak się będą nazywać przyszłego rządu Polskiego ministrowie i prezydent i czy będzie generałem lub pułkownikiem?

Owszem, dobrych generałów i pułkowników będzie potrzebować przyszła armia polska, nie ta pod zarządem Rokossowskiego.

Niech każdy wypełni swoją cząstkę bez reszty, a napewno wtedy Ojczyzna nasza będzie potężna. Dzisiejsze zwady, kto będzie lepszym prezydentem lub ministrem są tak nieistotne, jak nieistotne jest robienie alarmu o nasze Kresy Wschodnie, gdy cały kraj w niewoli.

Walczmy o Wolność i Niepodległość złączeni i wspólnym wysiłkiem, a wywalczymy wszystko. Przyświecać nam powinna jedna myśl przewodnia, że wszyscy jesteśmy Polakami i pragniemy zwrotu całej naszej ziemi ojczystej, nie okrojonej na wschodzie czy zachodzie. Dla nas ta sprawa powinną być przesądzoną.

Dajmy do zrozumienia naszym sprzymierzeńcom, że idziemy wspólną ławą i potrafimy bronić naszej wolności. Nie o ambicję, stanowiska i prywatę nam chodzi.

Wiem, że me słowa nie trafią do przekonań tych panów, gdyż są zbyt zasklepieni, lecz niech przynajmniej wiedzą cząstkę z tego co myśli i jak się zapatruje dzisiaj na sprawę polską naród, który zdala od tych ambicji i egoizmu pragnie prawdziwej wolności i wyzwolenia. Niech się dowiedzą już nie po raz pierwszy jak my ludzie pracy, my żołnierze tułacze i wygnańcy nie z własnej woli, oceniamy ich postępowanie.

Nie pomogą szumne reklamy i zasłanianie się długoletnią pracą społeczną, bo zależy od tego jak ona była wykonana i jakie dawała rezultaty, korzystne czy negatywne. **Bez znaczenia jest również dodawanie sobie miana niepodległościowców, bo jak powiedziałem to miano się wszystkim Polakom należy, wykluczając zdrajców i karierowiczów.**

Na kraj nasz, na wolność naszą zawsze były, są i będą zapuszczone macki z różnych stron. Już samo nasze położenie do tego doprowadza. Wrogów zawsze mieliśmy i będziemy mieli, lecz to jeszcze nie rozgrzesza narodu polskiego, żeby rezygnował ze swej wolności.

Naród polski tylko wtedy skutecznie będzie się mógł bronić i bronić swej wolności, jeśli będzie złączony i wyzbędzie się raz na zawsze takich ministrów i prezydentów, którzy mu się sami narzucają. Może ci panowie zrozumieją wreszcie, że nie są pomazańcami Bożymi i nie mogą narodowi polskiemu przewodzić.

Naród musi się zjednoczyć, pomijając tą grupkę szkodników, i iść drogą swych przyszłych dziejów.

Sierpiński.

List z Ameryki

Mowa Mac Arthura i kontrakcja prezydenta Trumana i Achesona

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

Koncept zwycięstwa w Korei

Nutą przewodnią wystąpienia gen. Mac Arthura było twierdzenie, iż celem wojny jest zwycięstwo i że nie ma na zwycięstwo środka zastępczego! Mac Arthur argumentował, iż chciał uzyskać większe militarne siły, by doprowadzić konflik koreański do zwycięskiego końca, że w imię zasady, iż celem wojny jest osiągnięcie militarnego zwycięstwa domagał się najpierw blokady ekonomicznej Chin, następnie pełnej morskiej blokady, a w końcu wywiadu lotniczego nad Mandżurią i otwarcia drugiego frontu — z Formozy na stały ląd chiński. Ze szczególną emfazą podkreślił gen. Mac Arthur, że nie zasługiwał na nazwanie go „podżegaczem wojennym" i że jego koncept zwycięstwa w wojnie koreańskiej nie miał na celu rozszerzania konfliktu w Azji, lecz raczej dążył do decydującej rozprawy w militarnym sensie z komunizmem na D. Wschodzie.

Bastiony obronne U.S.A.

Mac Arthur naszkicował w swym przemówieniu kongresowym obraz bastionu obronnego Stanów Zjednoczonych na Pacyfiku od Wysp Aleuckich po Formozę. Ponownie wyraził on opinię, iż **wyspa Formoza nie powinna nigdy dostać się w ręce komunistyczne,** gdyż jej utrata byłaby otwarciem pochodu komunizmu w stronę Filipin, groziłaby skomunizowaniem wysp japońskich, oraz groziłaby przesunięciem pierwszej linii obronnej Stanów Zjednoczonych ponownie na wybrzeża Kalifornii. Gen. Mac Arthur, który jak wiadomo odegrał ważką rolę w oswobodzeniu Filipin, nazwał dzisiejszą Republikę Filipińską przedmurzem chrześcijańskim na D. Wschodzie i leaderem moralnym w Azji. Co do Japonii, to gen. Mac Arthur wyraził opinię, iż **proces demokratyzacji narodu japońskiego** w krótkim okresie czasu od końca ostatniej wojny poczyna wydawać dobre rezultaty i że **Japonia jest na drodze do stania się narodem postępowym,** zdolnym do realizowania zasad politycznej moralności i społecznej sprawiedliwości.

Mac Arthur o dążeniach Azjatów

Analizując całokształt sceny azjatyckiej, gen. Mac Arthur w swym przemówieniu kongresowym mocno podkreślił ważny jego zdaniem aspekt, a mianowicie, iż do **przeszłości bezpowrotnej należy era kolonializmu w Azji** i że młode narody i twory państwowe w Azji mają przed sobą tytaniczne zmagania nie tyle w sensie spornych ideologii, ale by **doraźnie i szybko podnieść stopę życiową swych szerokich mas ludności, które chcą się podnieść na odpowiedni stopień godności ludzkiej** — sponiewieranej w dobie kolonializmu; Mac Arthur akcentował doniosłość rewolucyjnych zmian w psychice azjatyckich narodów, jak Filipińczyków, Japończyków, oraz Chińczyków i podkreślał wagę, jaką dziś ludy azjatyckie przywiązują do reform społecznych, któreby mogły im zapewnić polepszenie bytu i poszanowanie ludzkiej godności.

Podtrzymując tezę o **ważności Pacyfiku w systemie bezpieczeństwa amerykańskiego,** gen. Mac. Arthur wskazał, iż silne lotnictwo i flota Stanów Zjedn. powstrzymać mogą ruchy napastnicze komunizmu w szerokiej strefie od Korei po Singapore. **Cały zachodni obszar Pacyfiku ma przeto stanowić w opinii gen. Mac Arthura bastion obronny przeciw agresji.**

Kontratak prezydenta Trumana

Wielokrotnie mowa gen. Mac Arthura przed forum kongresmanów i senatorów była przerywana oklaskami republikanów, natomiast gdy Mac Arthur składał hołd pamięci poległych żołnierzy amerykańskich i alianckich, którzy walczyli pod jego dowództwem na Korei — rozległ się na widowni w kilku miejscach — cichy płacz kobiet-matek, które postradały swych synów w wojnie koreańskiej.

Niejako uprzedzając atak na Administrację, iż „zaniedbuje" Azję i że koncentruje się tylko na obronie zach. Europy — prez. Truman oznajmił, iż równocześnie z projektowanym zawarciem traktatu pokojowego z Japonią — Waszyngton planuje zawarcie traktatów wzajemnej pomocy z Australią i Nową Zelandią, oraz utrzymanie garnizonów i sił amerykańskich w Japonii i na Filipinach.

L. Lech

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Burdett Gary, 51-letni pacjent w szpitalu w Oakland, Calif., dowiedział się ze zdziwieniem, że był na „tamtym świecie". Dr. C.C. Cutting powiedział mu, że w czasie operacji na karku, przestało bić serce Gary'ego. Lekarz dokonał masażu serca, które znowu poczęło bić. „Dziwi mnie to naprawdę, ponieważ cała operacja wydawała mi się jak przyjemny sen" — powiedział Gary.

■ W okręgu i samym Londynie codzien nie zdarzają się najmniej 3 wypadki podrzucania dzieci.

■ Kucharze armii brytyjskiej współzawodniczą corocznie o zdobycie pucharu.

Depart. Obrony przedstawia dokumenty w sprawie polityki na Dal. Wschodzie

Waszyngton. — Departament Obrony Narodowej zapowiedział w niedzielę, że kolegium szefów sztabów przedłoży Komisjom Kongresu szczegółowe dane, dotyczące różnic w poglądach z Mac Arthurem na temat akcji USA na Dalekim Wschodzie. Ponadto poszczególni szefowie sztabów amerykańskich przedstawią osobiście w Izbie Reprezentantów i w senacie swoje oświadczenia na temat zasad strategii wojskowej na Korei i na Dalekim Wschodzie.

—:-:—

Łodzie podwodne typu „Affray" wycofane chwilowo ze służby

LONDYN. — Admiralicja brytyjska zakazała w sobotę wypłynięcia na morze jakiejkolwiek łodzi podwodnej typu „Affray". Zakaz ten będzie obowiązywał tak długo, dopóki nie wyjaśniona zostanie tajemnica zatonięcia łodzi podwodnej „Affray".

W. Brytania posiada jeszcze 15 tego rodzaju łodzi.

Tymczasem poszukiwania za „Affray" trwają w dalszym ciągu, chociaż są one utrudnione na skutek wzburzonego morza.

—:-:—

W lesie koło Oslo znaleziono zwłoki Polaka

OSLO. — Policja norweska znalazła w lesie koło Oslo zwłoki 50-letniego Polaka, Stefana Rycerza, który przybył z grupą 50 uchodźców polskich z Niemiec zachodnich do pracy na statkach norweskich. Rycerz znikł w tajemniczych okolicznościach w tym samym dniu, w którym przybył do Oslo.

Komuniści rozpoczęli ofensywę

w zachodniej i środkowej Korei

Tokio. — Komunikat kwatery głównej generała Ridgway'a doniósł w poniedziałek, że komuniści rozpoczęli w niedzielę, zapowiedzianą od dawna ofensywę wiosenną w zachodniej i środkowej Korei. Główne uderzenia wojsk chińskich i połnocno-koreańskich kierują się na Uibongdżu w zachodniej Korei, oraz w kierunku zbiornika Hwachon i Chorwon w środkowej Korei. Chińczycy używają czołgów, produkcji sowieckiej. W zachodniej Korei bierze udział w ataku 70 tysięcy Chińczyków. W środkowej Korei prowadzą natarcie znacznie silniejsze oddziały.

Komunikat 8. armii generała Van Fleeta, wskazuje, że wojska ONZ kontratakują, by sparaliżować gwałtowne uderzenia armii chińskich. Artyleria i lotnictwo alianckie bombardowały bez ustannie linie atakujących komunistów. Dotychczas wojska alianckie przeciwstawiają się atakom. W środkowej Korei dla poprawienia swoich pozycyj obronnych, wycofały się na nowe stanowiska.

Nad rzeką Yalu doszło w niedzielę do walk powietrznych, pomiędzy samolotami odrzutowymi sowieckiego typu „Mig-15" oraz zwykłymi myśliwcami „Yak" a myśliwcami amerykańskimi. 4 maszyny komunistyczne zostały zniszczone, a 4 dalsze uszkodzone.

Nadfortece latające zrzuciły 60 ton bomb na lotniska w Sarivon, Sinmak w zachodniej Korei oraz na Yonpo we wschodniej Korei.

Według fotografii alianckich lotników, komuniści posiadają w północnej Korei 70 lotnisk, z czego 50 zostało przygotowanych w ciągu ostatnich 3 miesięcy. Wiele z tych lotnisk przygotowanych jest do przyjmowania samolotów odrzutowych oraz posiada nowoczesne urządzenia.

★

813 tysięcy wynoszą straty komunistów na Korei

Tokio. — Kwatera Główna generała Rydgway'a oblicza, że do 18 kwietnia br., straty komunistów w poległych, rannych i zaginionych wynoszą 813 tys. 873 żołnierzy.

Oznacza to, że w ciągu 296 dni walki na Korei od 26 czerwca 1950 do 18 kwietnia br. przeciętne straty dzienne komunistów wynosiły każdego dnia po nad 2 740 żołnierzy.

★

Okręty alianckie ostrzeliwują wschodnie i zachodnie wybrzeża Korei

TOKIO. — Okręty alianckie prowadzą stałą kontrolę wybrzeży wschodniego i zachodniego Korei. Porty: Wonsan, Songdżin i Chandżon na wschodnim wybrzeżu były ostrzeliwane w sobotę przez krążowniki amerykańskie.

Równocześnie jednostki brytyjskie i australijskie bombardowały porty na zachodnim wybrzeżu północnej Korei, by sparaliżować wszelkie próby komunistów chińskich i północno-koreańskich zaopatrywania swoich oddziałów drogą morską.

★

Walki powietrzne na Korei

3 „Mig-15" zestrzelone, 1 uszkodzony

TOKIO. — W sobotę doszło do walk powietrznych ponad portem północno-koreańskim Chinnampo. Amerykańskie myśliwce odrzutowe, typu „Sabre" zestrzeliły 3 komunistyczne samoloty, typu „Mig-15" a 1 uszkodziły.

Usunięty premier ukraiński znikł bez śladu!

NOWY JORK. — Ostatnie doniesienia amerykańskie z Moskwy wskazują, że na Ukrainie doszło do czystki politycznej w łonie rządu tamtejszej republiki.

Usunięty został dotychczasowy premier, Koroczenko, który zajmował to stanowisko od 1947 roku i znikł równocześnie bez śladu. Brak również wiadomości od roku o Manuilskim, byłym ministrze spraw zagranicznych Ukrainy.

Zmiany te potwierdziła w sobotę również komunistyczna „Prawda", donosząc, że nowy premier Ukrainy, Mackiewicz, złożył sprawozdanie na pełnej sesji Komitetu Centralnego partii komunistycznej z rozwoju sytuacji gospodarczej na Ukrainie.

Wiadomo, jak podają doniesienia amerykańskie, że Ukraina była przez długi czas ośrodkiem oporu chłopów tamtejszych przeciwko wprowadzeniu nowych wielkich kolektywów państwowych, zwanych „posiełokami". Miały to być wielkie skupienia ponadkołchoznicze, obejmujące chłopów z 10-15 kołchozów. Na skutek oporu chłopów nie powiodła się ta akcja i władze centralne Rosji musiały zrezygnować z tych planów.

★

Na Węgrzech usunięto ministra spraw wewnętrznych

BUDAPESZT. — Węgierska agencja prasowa doniosła w sobotę, że dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, Sandor Zold został usunięty z zajmowanego stanowiska i zastąpiony przez Arpad Hazi, przywódcę komunistycznego Związku Robotników.

Propozycja Francji w sprawie zastąpienia władzy kontrolnej Zagłębia Ruhry

PARYŻ. — Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło treść listu, skierowanego w dn. 18. kwietnia przez rząd francuski do kanclerza Adenauera w sprawie stopniowego zniesienia Międzynarodowej Władzy w Zagłębiu Ruhry, stosownie do traktatu o zjednoczeniu przemysłu stalowego i węglowego. Zastrzegając sobie zatwierdzenie ze strony zainteresowanych krajów, rząd francuski jest zdania, że winny zostać wydane następujące zarządzenia:

1) Funkcje, wykonywane obecnie przez Władzę Ruhry winny ustać w miarę jak organ zarządzający scalonym przemysłem będzie przystępował do działania. Władza Ruhry i umowa londyńska z 28 kwietnia 1949 r., która ją ustanawia, winny następnie zostać zniesione, w porozumieniu z rządami, sygnatariuszami, najpóźniej w chwili utworzenia wspólnego rynku dla węgla.

2) Niemcy powinny być poddane, jeśli chodzi o produkcję i zdolność produkcji stali, tylko wspólnym regulaminom, stosowanym do wszystkich państw sygnatariuszy. W konsekwencji ograniczenia produkcji i zdolności niemieckiej produkcji stali winny zostać zniesione z chwilą wejścia w życie traktatu.

3) Wysoka komisja ,tak samo jak i złączone z nią organizmy, łącznie z grupami kontrolnymi, powinna się zrzec wykonywania tych swoich funkcyj w odniesieniu do węgla i stali, dla których kompetencję powierzono Wysokiej Władzy scalonego przemysłu, w miarę jak ta podejmowałaby działanie, zgodnie z umową o rozporządzeniach przejściowych.

Całość zarządzeń, przewidzianych w obecnym liście, weszłaby w życie najpóźniej z chwilą ustanowienia wspólnego rynku. Rząd francuski ma zamiar podjąć z chwilą podpisania traktatu, tak u mocarstw sygnatariuszy układu londyńskiego, jak u innych mocarstw okupacyjnych, potrzebne kroki w celu uzyskania ich zgody na wyżej wymienione zarządzenia".

Noel Field, Amerykanin

więziony jest na Łubiance w Moskwie

Ostatnio był konfrontowany z Clementisem w Pradze

GENEWA. — Tajemnica zaginionego obywatela amerykańskiego, Noela Fielda zaczyna się wyjaśniać. Uchodźcy polityczni czechosłowaccy, którzy przybyli do Szwajcarii zeznali, iż Noel Field przebywa w więzieniu sowieckim na Łubiance w Moskwie. Ostatnio Noel Field miał być przewieziony czasowo do Pragi w związku z przygotowywaniem przez reżim Gottwalda procesu przeciwko W. Clementisowi.

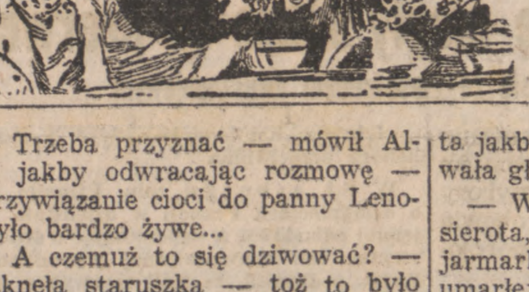
Noel Field był w czasie wojny jednym z członków wywiadu amerykańskiego w Szwajcarii, potem był łącznikiem pomiędzy Aliantami a podziemnymi Ruchami Oporu, kierowanymi przez komunistów.

Uchodźcy czechosłowaccy, którzy przybyli do Szwajcarii, zeznają, że Noel Field w czasie swojego pobytu w Pradze od 22 lutego do 7 marca br. przebywał w willi „Teresa", po czym był przewieziony do zamku Kołodzieje, gdzie był skonfrontowany z Clementisem. W czasie rozmowy z Clementisem N. Field miał oświadczyć, iż jest więziony na Łubiance przez Berię, szefa tajnej sowieckiej policji politycznej. Natychmiast jednak interweniowała straż i zmusiła Fielda do milczenia.

Field zaginął w czasie zwiedzania Czechosłowacji w połowie 1949 roku. Od tego czasu prasa komunistyczna za „żelazną kurtyną" atakuje go jako rzekomego szpiega amerykańskiego.

Pogrzeb prezydenta Carmony

LIZBONA. — W niedzielę odbył się pogrzeb portugalskiego prezydenta, Carmony. Zwłoki zmarłego zostały złożone w opactwie Jeronimos. Liczny korpus dyplomatyczny zagraniczny wziął udział w oddaniu ostatniej usługi zmarłemu. Ponad 10 tysięcy żołnierzy tworzyło szpaler honorowy w kondukcie pogrzebowym.



I. J. KRASZEWSKI

CZARNA PEREŁKA

POWIEŚĆ

27) (Ciąg dalszy)

— Ale, panno Łowczanko... po co to!

— Dajże mi waćpan już pokój... Basia, daj mi tabaki! Kota zsadź, chce wyjść... połóż książkę na stoliku! Nie tak! że nigdy porządnie nic nie zrobisz!

Pan Franciszek odszedł wzdychając... toż zaraz wsunął się pan Alfred, prychając na zapachy rumianku, tabaki, przygrzewanego w piecu rosołu i kotów. Panna Łowczanka powitała go poważnie i przypomniała mu wojewodzinę, którą mimowolnie długim z nią pożyciem naśladować się nauczyła.

— Jakże się ma panna Łowczanka? — zapytał grzecznie.

— Bardzo dziękuję — at, jak stara... siedemdziesiąt osiem lat kawęczę... oczy wypłakuję po mojej świętej pani... ale co było, nie powróci, darmo. I chustką oczy zakryła...

— Nie brak też czego pannie Łowczance? — przypochlebiając się, dodał Alfred.

— Dziękuję! a cóż mi tam tak wielkiego potrzeba, oprócz ciepłego kąta. Straciłam apetyt! Basia! wynieśże tego kota, bo piszczy.

— Moja panno Łowczanko dobrodziejko — rzekł po wyjściu Basi, przysuwając się do niej Alfred — dla uregulowania interesów i poszanowania woli wojewodzinej potrzebujemy wiele wiadomości... Wiem, że ich u nikogo właściwiej szukać nie możemy, jak u pani... która miałaś całe zaufanie nieboszczki.

— A! tak! tak! święta pani! ona wiedziała, że ja jej więcej niż swojego strzegłam, u mnie były klucze, kasa, regestra, póki miałam oczy.

— Proszę też Łowczanki, czy panna dobrodziejka nie wie, komu wojewodzina oddała ten kosztowny kanak familijny, który na krocie ceniono?

Panna Adalberta oczy podniosła blade i spojrzała na mówiącego, na chwilę zamilkła... zdawała się namyślać.

— Kanak! ale ja o żadnym nie wiem! nie pamiętam go! nie pamiętam!

— Mówiono, że oddała go pannie Lenorze.

— Pannie Lenci? no, nie wiem... ale ja o nim nie słyszałam...

— Nic by nie było ani dziwnego, ani złego — dodał Alfred — my tylko nie możemy się dopytać, co się z nim właściwie stało, i dlatego chcielibyśmy się czegoś dowiedzieć.

Staruszka głową kiwała... — Nie wiem! no, nie wiem o żadnym kanaku... a jeszcze tak drogim!

— Trzeba przyznać — mówił Alfred, jakby odwracając rozmowę — że przywiązanie cioci do panny Lenory było bardzo żywe...

— A czemuż to się dziwować? — wyjąknęła staruszka — toż to było przybrane jej dziecię, kochane, miłe, dobre, serdeczne.

— I ze wszech miar godne miłości jej — dorzucił Alfred — nie przeczę... bardzo! bardzo!

Panna Alberta, która kochała Lenorę na równi z wojewodziną, złożyła ręce, podniosła oczy i ze łzami rzekła:

— A! to był nasz anioł drogi... ta czarna perełka...

— Ja proszę też panny Łowczanki, jakim sposobem skąd, jak się ona dostała do pani wojewodziny?

Na to pytanie zrazu panna Adalberta jakby wahała się odpowiedzieć... kiwała głową, mruczała coś...

— Wszak to był podrzutek jakiś... sierota, którą, jak mówią, w czasie jarmarku znaleziono pod płotem przy umarłej kobiecie, prawdopodobnie Cygance...

— To stara historia, widzi pan hrabia, trudno już sobie dziś przypomnieć dobrze... ja tu jakoś tak dokładnie nie pamiętam...

Filutowaty, gdy tego było potrzeba, pan Alferd zmiarkował, że staruszki nie weźmie inaczej jak na zręczne pochlebstwo.

— Panna Łowczanka ma przecież pamięć tak doskonałą i wygląda jeszcze tak zdrowo i rzeźko.

Staruszka siwy lok poprawiła i chusteczkę żółtą w szafranie farbowaną, którą miała związaną głowę.

— Ja, przyznaję się, niezmiernie ciekawy jestem tej historii — dodał Alfred — nigdym jeszcze od nikogo dokładnie jej opowiedzianej nie słyszał... a jestem pewny, że nikt też jej lepiej nie wie i nie pamięta od pani.

— Pewnie, że nie — mruknęła Łowczanka — ale co to tam... o, stare dzieje!

— Niechże też pani uczyni mi tę łaskę i raz mi to dokładnie opowie... Każdy co innego paple i trudno w tym wszystkim dojść ładu.

— Dawne dzieje, dawne dzieje! — poczęła, zażywając tabaczki i stopniami ożywiając się, w miarę jak postępowała w opowiadaniu, staruszka... — Już to ta nasza kochana wojewodzina, gdy się przekonała, że i w drugim małżeństwie dzieci mieć nie będzie, powiadam hrabiemu, tylko za tym wzdychała, żeby sobie jaką miłą dziecinę przybrać. Ale cośmy jej różnych poddawali, a były i ładne... jakoś serca nie miała. Nieboszczyk rządca muranowski, śp. pan Jacek Harasiewicz, co był przed panem Wyżnickim i umarł z zapalenia... ten, który też był bezdzietny, i co mu żona, niech Pan Bóg uchowa, z wikariuszem uciekła za kordon, pojechał raz na jarmark do Bystrzycy... Pani wojewodzina kazała mu cztery pary wołów kupić dla włościan... powraca już nocą. Pani nieboszczka cierpiała na bezsenność, bywało, do północy nie sypia... a tego dnia posyłała nas może dziesięć razy pytać, czy Harasiewicz powrócił. Gdy powiedziano, że jest na folwarku, kazała go prosić, jak dziś pamiętam...

Nierychło przyszedł, a jak to ona była zwykła zawsze do ludzi przemawiać po anielsku: — Moja duszko... cóżeś ty na jarmarku zrobił? możeś ty uziąbł? niechby ci herbaty zrobili, albo podali wódki...

— Dziękuję — powiada Harasiewicz — zimno mi nie było, ale do domu wracając, biedy napytał.

— No co? no co?

A lubiła, żeby jej opowiadano.

— Ot, dziecko czyjeś musiałem zabrać przez miłosierdzie i przynieść do domu.

— Dziecko? czyje?

— Wstyd powiedzieć, cygańskie, ale przecież to Chrystus sam powiedział, że i Cyganie ludzie, a serce mi się krajało.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Front demokratyczny narodów środkowo-wschodniej Europy

(Od własnego korespondenta)

Waszyngton, w kwietniu 1951

„Kładąc dzisiaj podwaliny pod demokratyczny front, pragnąc zespolić wszystkie siły demokratyczne, chłopskie, chrześcijańskie, liberalne i socjalistyczno-demokratyczne, przeciwstawiamy Kominformowi, międzynarodowemu frontowi dyktatury komunistycznej — front demokratyczny, za którym niewątpliwie stoją, za wyjątkiem nielicznych klik komunistycznych, całe nasze narody" — powiedział Stanisław Mikołajczyk, prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, przemawiając imieniem Międzynarodowej Unii Chłopskiej na inauguracyjnym zebraniu Komitetu Środkowo-Wschodniej Europy w dniu 16 kwietnia br. w Waszyngtonie.

Po paru miesiącach wstępnych dyskusji, przeprowadzonych z przedstawicielami ruchów demokratycznych z krajów zza „żelaznej kurtyny" oraz prac przygotowawczych, prowadzonych przez grono wybitnych przywódców demokratycznych pod przewodnictwem p. Ferenc Nagy'a, byłego premiera węgierskiego, doszło w dniu 16 kwietnia w Waszyngtonie do formalnego ukonstytuowania się **Komitetu Środkowo-Wschodniej Europy.**

W zebraniu tym wzięli udział przedstawiciele demokratycznych organizacji politycznych z krajów zza „żelaznej kurtyny", reprezentujący ruchy chłopskie, chrześcijańsko-demokratyczne, liberalne i socjal-demokratyczne. Zebraniu przewodniczył p. F. Nagy, który w swym inauguracyjnym przemówieniu między innymi powiedział:

„Przed nami stoją trzy główne zadania: zwalczanie komunizmu, zaprowadzenie ustroju demokratycznego w naszych krajach i wreszcie zbudowania jedności naszych państw w celu zabezpieczenia pokoju i dobrobytu we wszystkich krajach środkowo-wschodniej Europy..."

„Dodatkowo, nasze wysiłki winny podbudować morale naszych narodów, wzmacniając ich wiarę w lepszą przyszłość. Świadomość, że demokracja i trwały pokój zapanują po zniszczeniu komunizmu, wykluczą istnienie obaw przed przejściową dyktaturą, a tym samym zwiększy to opór naszych narodów przeciw komunizmowi".

Następnie przemawiali kolejno, witając Komitet i deklarując współpracę:

Stanisław Mikołajczyk, imieniem Międzynarodowej Unii Chłopskiej,

Miha Krek, imieniem Międzynarodowej Unii Chrześcijańsko - Społecznej krajów środkowo - wschodniej Europy.

Hassan Dosti, imieniem Narodowego Komitetu Albańskiego,

G. M. Dymitrov, imieniem Bułgarskiego Komitetu Narodowego,

Vladko Macek, w imieniu Chorwackiej Narodowej Reprezentacji,

Josef Cerny, imieniem Czechosłowackiej Partii Agrarnej,

Karol Popiel, w imieniu Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego,

Constantine Viscianu, imieniem Rumuńskiego Komitetu Narodowego,

Milan Gawrilovic, imieniem Serbskiej Partii Agrarnej,

Adolf Prohazka, imieniem Czechosłowackiej Partii Ludowej,

Ludovit Ruhman, imieniem Słowackiej Partii Demokratycznej,

Iancu Zissu, imieniem Rumuńskiej Niezależnej Partii Socjal - Demokratycznej, oraz

V. Sidzikaukas, imieniem Litewskiego Komitetu Narodowego i Litewskiej Partii Liberalnej.

Po odczytaniu projektu deklaracji konstytucyjnej Komitetu, odbyła się ożywiona dyskusja. Projekt deklaracji z bardzo małymi poprawkami został jednogłośnie przyjęty i podpisany przez uczestników zebrania, członków Komitetu.

Tekst Deklaracji podaliśmy już poprzednio.

Następnie odbyły się wybory do organów Komitetu. Przewodniczącym został wybrany p. **Ferenc Nagy, b. premier Węgier,** wiceprezes Międzynarodowej Uni Chłopskiej i wice-przewodniczący Węgierskiego Komitetu Narodowego.

W skład egzekutywy weszli: **G. M. Dymitrov,** przewodniczący Bułgarskiego Komitetu Narodowego i sekretarz generalny Międzyn. Unii Chłopskiej, **Stanisław Mikołajczyk,** prezes Międzynarodowej Unii Chłopskiej i prezes Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego, **Miha Krek,** były wicepremier Jugosławii w czasie ostatniej wojny i wice-prezes Chrześcijańsko-Demokratycznej Unii Środkowej Europy, **Josef Cerny,** przewodniczący Czechosłowackiej Partii Agrarnej i członek Wydziału Wykonawczego Rady Wolnej Czechosłowacji, b. minister, **Iancu Zissu,** przedstawiciel Rumuńskiej Niezależnej Partii Socjal-Demokratycznej oraz **prof. Kazys Pakstas,** przedstawiciel Litewskiej Chrześcijańsko-Demokratycznej Partii i wice-prezes Chrześcijańsko - Demokratycznej Unii Środkowej Europy.

Dyrektorem biura Komitetu został wybrany **dr Kazimierz Grzybowski,** członek Komitetu Zagranicznego Stronnictwa Demokratycznego.

Prócz tego zebranie wyłoniło 3 komisje: organizacyjną, konstytucyjną oraz programową.

Zarówno sama Deklaracja, jak i wielu z członków Komitetu podnosiło w dyskusji, że Komitet nie jest ciałem zamkniętym i że dla wszystkich ugrupowań demokratycznych, które zechcą do niego przystąpić, drzwi są otwarte.

Mimo tysięcznych trudności, mimo wielu różnic jakie w dawnej i niedalekiej przeszłości istniały między poszczególnymi narodami tej części Europy, mimo świadomości, że nie jeden ze spornych problemów nie będzie łatwy do rozwiązania, złączeni świadomością ogromu zadań jakie przed nimi stoją i wiarą w lepszą, jaśniejszą przyszłość swych krajów, gdy przemoc sowiecka zniknie z powierzchni ziemi, przedstawiciele uciemiężonych przez komunizm narodów podali sobie ręce i postanowili wypracować na emigracji program i podstawy pod przyszłą Unię Środkowo-Wschodniej Europy.

Skład Komitetu Środkowo-Wschodniej Europy

Albania: Hassan Dosti, przewodniczący Albańskiego Komitetu Narodowego i prezes Albańskiej Partii Agrarnej,

Bułgaria: G. M. Dymitrov, przewodniczący Bułgarskiego Komitetu Narodowego, sekretarz Bułgarskiej Partii Agrarnej i sekretarz generalny Międzynarodowej Unii Chłopskiej,

Czechosłowacja: Josef Cerny, przewodniczący Czechosłowackiej Partii Agrarnej i członek Wydziału Wykonawczego Rady Wolnej Czechosowacji,

Litwa: V. Sidzikaukas, członek Litewskiej Rady Najwyższej i przedstawiciel Partii Liberalnej, b. ambasador litewski w Warszawie,

Łotwa: Adolf Blodnieks, przewodniczący Łotewskiej Partii Chłopskiej, członek Łotewskiego Komitetu Narodowego,

Jugosławia: Milan Gavrilowic, przewodniczący Serbskiej Partii Agrarnej, członek Jugosłowiańskiego Komitetu w Londynie, wiceprzewodniczący Unii Chłopskiej, b. ambasador,

Vladko Macek, przewodniczący Chorwackiej Narodowej Reprezentacji, prezes Chorwackiej Partii Chłopskiej, wiceprzewodniczący Unii Chłopskiej, były wicepremier Jugosławii,

Miha Krek, przewodniczący Słoweńskiego Komitetu Narodowego, wiceprzewodniczący Chrześcijańsko - Demokratycznej Unii Środkowej Europy, były wicepremier Jugosławii,

Polska: Stanisław Mikołajczyk, prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, prezes Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego i prezes Międzynarodowej Unii Chłopskiej, b. premier Polski,

Karol Popiel, prezes Stronnictwa Pracy, przewodniczący Wydziału Wykonawczego Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego, b. minister,

Dr. Marian Seyda, b. członek Komitetu Narodowego z czasu I. wojny, były minister,

Dr. Feliks Gross, socjalista, wyraził swoje sympatie, członkostwa Komitetu jednak nie przyjął, proponując chwilowe nieobsadzanie tego miejsca do czasu wypowiedzenia się władz P.P.S. na ten temat,

Rumunia: Constantine Visoianu, przewodniczący Rumuńskiego Komitetu Narodowego, były minister spraw zagranicznych,

Augustin Popa, przedstawiciel Rumuńskiej Partii Agrarnej, wiceprzewodniczący Międzynarodowej Unii Chłopskiej,

Iancu Zissu, przedstawiciel Niezależnej Partii Socjal - Demokratycznej Rumunii,

George Assan, członek Egzekutywy Liberalnej Partii Rumunii, członek Rumuńskiego Komitetu Narodowego,

Węgry: Ferenc Nagy, przewodniczący Węgierskiej Partii Drobnych Właścicieli, członek Wydziału Wykonawczego Węgierskiego Komitetu Narodowego, wiceprzewodniczący Międzynarodowej Unii Chłopskiej, b. premier Węgier,

Istvan Barankovics, prezes Węgierskiej Partii Ludowej, członek Wydziału Wykonawczego Węgierskiego Komitetu Narodowego,

Ks. Bela Varga, przewodniczący Węgierskiego Komitetu Narodowego, były marszałek parlamentu węgierskiego.

Humor za „żelazną kurtyną"

Czy to jest życiem ?...

Agent MWD zatrzymuje pewnego starca i pyta go o dokumenty. Przeglądając kartę tożsamości, dorzuca odruchowo:

— Ile masz lat?

— 35... — pada odpowiedź.

Agent jest zaskoczony. Patrząc na białe włosy i zgarbioną postać starca, nie wie, czy źle usłyszał, czy ten może kpi z niego.

— Z karty wynika, że masz lat 70...

— Tak, ale powiedzcie szczerze sami, towarzyszu, czy też 35 lat od rewolucji można nazwać życiem?... (X).

Kiedy przyjdą Amerykanie?...

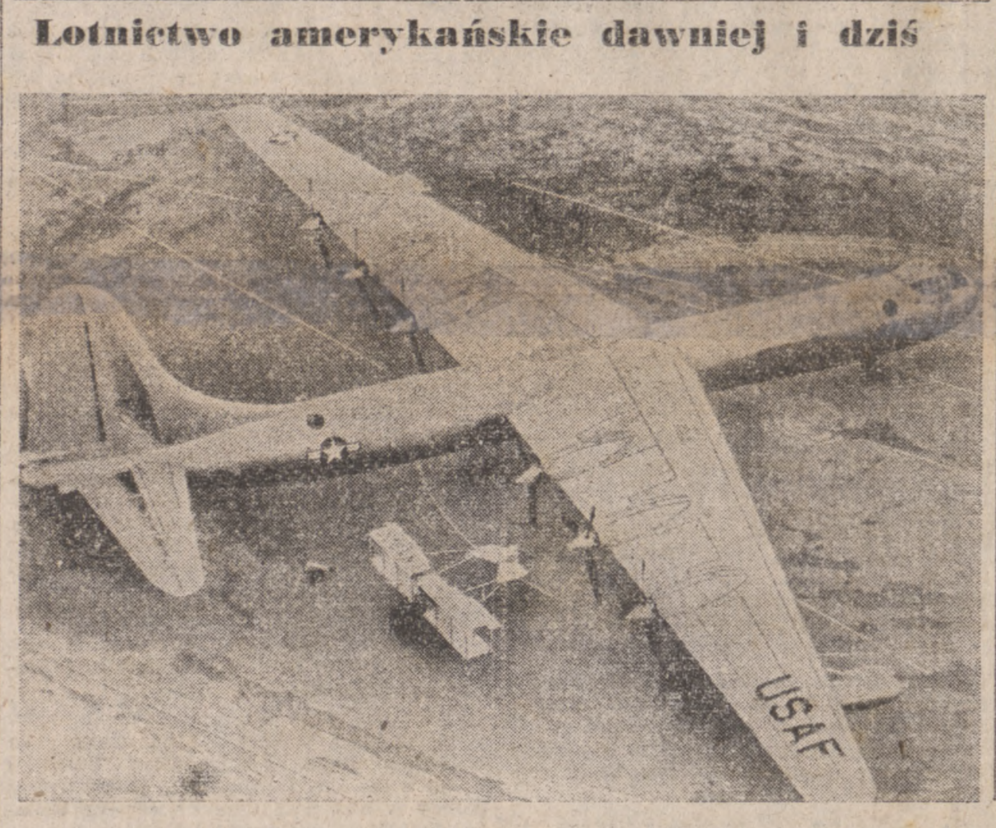
Wszystkie uciemiężone przez Rosję narody żyją tą jedyną nadzieją, że wyzwolenie ich przyjdzie zza oceanu...

Pewien bezrobotny i bezdomny Rumun postanowił popełnić samobójstwo. Niestety nie miał pieniędzy ani na sznur, ani pistolet, ani truciznę. Powlókł się więc pod gmach Ministerstwa Spraw Zagranicznych i zaczął tam krzyczeć: „Precz z Anną Pauker! Śmierć krwiopijczyni!" Liczył na to, że zaaresztuje go bezpieka i „wykończy" w więzieniu.

Jakież było jego zdumienie, gdy policjant, położywszy mu rękę na ramieniu, zapytał rozpromieniony:

— A więc już stało się?... Już wkroczyli Amerykanie!?... (X).

Lotnictwo amerykańskie dawniej i dziś



(Foto: Record)

Dwupłatowiec, zbudowany w r. 1912, leciał z szybkością 120 km na godzinę, a bombowiec B-36D przebywa w godzinie ponad 696 km.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Dochód narodowy W. Brytanii w roku 1950

Londyn. — W ubiegłym roku brytyjski dochód narodowy wynosił 11 miliardów 970 milionów funtów, czyli był większy o 4,5 proc. od dochodu z roku 1949. Ogólna suma zarobków zwiększyła się o 240 milionów funtów, czyli o 5,5 proc., podczas gdy spożycie prywatne wzrosło o 3 procent. Wszystkie te dane zostały ogłoszone dnia 9 kwietnia w Białej Księdze o dochodzie narodowym w roku 1950.

Rozdział dochodu narodowego

Dochód narodowy w roku 1950 składa się z następujących pozycji: zarobki 40 proc., pensje 22,5 proc., zyski tow. 15 proc.; zyski drobnych kupców 7,5 proc.; dzierżawy 4,5 proc.; inne różne rodzaje dochodu włącznie z żołdem żołnierzy, zyskami rolników i wolnych zawodów 10,5 procent. Rozdział ten był praktycznie ten sam, co w roku 1949.

Podatki i dochody osobiste

Rozdział dochodu osobistego po potrąceniu podatków jest prawie ten sam co w roku ubiegłym.

Podatki pochłonęły prawie 27 proc. dochodu osobistego w r. 1950, a 28 proc. w r. 1949 i 19 proc. w r. 1938. W roku 1950, podatki bezpośrednie wynosiły 53 proc., a podtki pośrednie 47 procent. W roku 1938 — 43 procent wyniosły podatki bezpośrednie, a 57 procent pośrednie.

W 1949 roku, 13 500 000 osób miało dochód przewyższający 250 funtów (250 000 fr), wobec 11 700 000 w roku 1948 i 3 000 000 w 1938 r. 230 000 osób, tzn. o 10 000 więcej niż w roku 1948 miało dochód przewyższający 2 000 funtów (2 [illegible] 000 fr).

Otwarcie Festiwalu Wielkiej Brytanii

Londyn. — Dnia 3 maja, w dzień Wniebowstąpienia, odbędzie się w katedrze św. Pawła w Londynie uroczyste otwarcie Festiwalu W. Brytanii. Przy tej okazji Sekcja Francuska rozgłośni brytyjskiej BBC nada specjalną audycję od godz. 10,30 do 12,25 na następujących falach: 464 m, 41,61 m, 30,26 m i 25,49 m. W czasie audycji słuchacze będą mogli usłyszeć reportaż z uroczystości, a w szczególności z pochodu królewskiego. W ciągu wieczornej audycji o godz. 21,30 Sekcja Francuska BBC nada wiadomości dotyczące głównych wydarzeń pierwszego dnia Festiwalu.

W ciągu przyszłych miesięcy, Sekcja Francuska BBC będzie podawać swym słuchaczom we Francji główne fakty z Festiwalu, a w każdą sobotę audycja „od jednej soboty do drugiej", o godz. 21,30 będzie zawierać specjalny reportaż z Festiwalu.

Nowa rafineria nafty

LONDYN. — Są dokonywane obecnie próby uruchomienia nowej rafinerii nafty w Grangemouth. Produkcja fabryki, której budowa została rozpoczęta w roku 1949, wyniesie 1.800.000 ton, czyli trzy razy więcej niż obecnie gdy zostanie ukończony rurociąg łączący rafinerię z punktem wyładowawczym, położonym po drugiej stronie Szkocji.

Zostały również wzięte pod uwagę zarządzenia, aby wydajność dodatkowa rafinerii służyła za podstawę wyrobów naftowych i produktów chemicznych.

Samozwańcy odstępują ziemię ojczystą byle dostać się do władzy!

Gen. Prchala przyrzeka Niemcom Sudety!

(Od własnego korespondenta)

Londyn, w kwietniu 1951 r.

Dnia 4 kwietnia b.r. odbyła się w hotelu Rembrandt w Londynie „konferencja prasowa", urządzona przez „Czesko-niemiecki (sudecki) Komitet federalny", utworzony w wyniku „układu", omówionego niedawno w „Narodowcu", pomiędzy tzw. „czeskim Komitetem narodowym" pod przew. gen. Prchali, a organizacją niemieckich uchodźców „sudeckich" pod przew. Dr. Lodgmana (b. członka parlamentu wiedeńskiego z „C. i K." czasów).

„Komitet federalny" podał do wiadomości zebranych dziennikarzy dwie „deklaracje", jedną „uchwaloną" w Bonn 20 grudnia, drugą „uchwaloną" w Londynie w dniu 3 kwietnia. Deklaracje te „potępiają" „barbarzyńskie wypędzenie" Niemców z dzielnicy sudeckiej i „zapewniają" Niemcom prawo do „powrotu" i „samostanowienia". Deklaracje te wychodzą z zasadniczego założenia, że wszystkie „narodowości Czechosłowacji", a więc Czesi, Słowacy, Niemcy, Węgrzy i Rusini karpaccy mają prawo do pełnej niepodległości, a więc i do odłączenia się od wspólnoty państwowej i przyłączenia się do państw sąsiednich, gdziekolwiek zamieszkują zwarte obszary! Skoro zaś i tak ma powstać „Federacja Europejska", więc granice jej członów — zdaniem owej propagandy — „nie mają znaczenia".

Delegaci, którzy reprezentują tylko siebie samych

Dziennikarze przybyli dość licznie i dyskusja była nader ożywiona ze względu na **obecność członków parlamentu w Bonn wśród delegacji „sudeckiej".** Uchodźcy ci mają bowiem w Niemczech zach. pełnię praw obywatelskich!! Natomiast trzej czescy członkowie Komitetu **reprezentują wyłącznie samych siebie.** Znanym szerszej publiczności jest jedynie gen. Prchala, ongiś dowódca wojskowy na Rusi Karpackiej, później dowódca projektowanego we wrześniu 1939 r. „legionu czeskiego" (po polskiej stronie) i w czasie wojny gwałtowny, acz bezsilny przeciwnik uznania przez mocarstwa „legalności" Prezydentury śp. Benesza.

Pytania dziennikarzy dotyczyły głównie **„prawa do przemawiania w imieniu danych narodów".** Niemcy na te pytania nie tylko odpowiedzieli zadowalająco, lecz skorzystali z okazji dla przedstawienia samych siebie jako „rzetelnych demokratów", całkowicie nie winnych zbrodni hitlerowskich!!! Tłumaczyli oni wybór grupy gen. Prchali jako partnerów tym, że inne ugrupowania czeskie są „imperialistyczne" i nieprzejednane, że więc, dążąc do zgody z Czechami, po prostu nie mieli wyboru!? Gen. Prchala i jego przyjaciele natomiast wykręcali się bzdurami na temat rzekomej „niereprezentacyjności" stronnictw czeskich, biorących udział w „radzie czechosłowackiej" i napadali kolejno na ś.p. Benesza i jego koalicję, na jego „kapitulację przed Niemcami a następnie przed bolszewikami" itd., oraz powoływali się wciąż na **„wyłączną sprawiedliwość"** ich programu, ważniejszą ich zdaniem od pytania, „czy reprezentują 20% czy też 60% własnego społeczeństwa".

Pytanie przedstawiciela „Narodowca"

Wreszcie zniecierpliwiony korespondent „Narodowca" postawił przewodniczącemu (Anglikowi) następujące pytanie:

„Czy więc słuszną jest konkluzja, że chodzi w danym wypadku o porozumienie pomiędzy reprezentacyjną partyjno-polityczną organizacją uchodźców sudecko-niemieckich, a luźną grupą, złożoną z kilku uchodźców czeskich, nie reprezentujących ani całości narodu czeskiego, ani któregokolwiek ze stronnictw, czy to należących do b. koalicji Beneszowej, czy to przeciwnych śp. Beneszowi, w szczególności potężnych ludowców (agrariuszy? Czy równie słuszną jest konkluzja, że rzeczona emigracyjna grupka czeska jest tak pewną siebie, że liczy w razie oswobodzenia Czechosłowacji na zjednanie społeczeństwa czeskiego drogą ściśle demokratyczną, wbrew autorytetowi rady czechosłowackiej i wszystkich bez wyjątku kierowniczych osobistości przedwojennych popularnych stronnictw?

Przewodniczący (Anglik) odpowiedział krótko **„tak jest";** Czesi natomiast uzupełnili go ponownymi napaściami na „partyjnictwo", na brak „mandatu" przywódców partyjnych, na rzekomy brak znaczenia wyborów, przeprowadzonych w 1945 r. w Czechosłowacji i na rzekomą wyższość „słusznej sprawy" nad wszelkimi pretensjami partyjnymi i do reprezentowania społeczeństwa na uchodztwie.

Wśród zebranych dziennikarzy „Komitet federalny" zrobił wrażenie zdecydowanie ujemne. Samozwańctwo Komitetu „Czeskiego" szło w parze z jego naiwnością i oportunizmem w stosunku do postawy Niemców, którzy, jak wiadomo zresztą, **niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli.** Nie taili oni wcale, że woleliby „Anschluss" Sudetów, lecz że pogodzą się z autonomią, jeżeli Zachód zażąda pozostania Sudetów w ramach „państwa czeskiego czy czechosłowackiego".

Dziwne podobieństwa

Dla nas wynurzenia członków Komitetu gen. Prchali są o tyle ciekawe, że tłumaczą znakomicie **zażyłe stosunki, łączące Komitet ten z naszym t.zw. „rządem legalnym" w Londynie.** To samo samozwańswo, ta sama pogarda dla stronnictw, to samo chowanie się za domniemany autorytet „generała", to samo potępianie w czambuł powrotu do kraju w 1945 r., udziału w wyborach, próby odbudowania państwa w ramach narzuconej przemocą umowy jałtańskiej (która spowodowała utratę Rusi Karpackiej i przymusową koalicję z komunistami, przekreślającą stronnictwa agrarne i narodowe). Takie same powoływanie się na „słuszność" — wbrew stronnictwom — jak powoływanie się polskiego oboziku londyńskiego na „legalność".

Możemy się więc pocieszać istnieniem i wśród innych bratnich uchodźców spod jarzma komunistycznego, zaścianków samozwańczych, **liczących widocznie na powodzenie wśród wielkich tego świata — w chwili załamania się bolszewizmu i jego Jałty — dzięki „dogadaniu się zawczasu z Niemcami"!!!**

Lecz zwycięska demokracja nie będzie miała chyba żadnych względów na samozwańcze imprezy emigracyjnych megalomanów. **Ar.**

Rozwój przemysłu sztucznego paliwa

Nowy Jork. — Już od wielu lat, amerykańskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozwija na szeroką skalę, przy współpracy przemysłu prywatnego, działalność przeznaczoną do produkcji syntetycznego paliwa, szczególnie zaś produktów naftowych **pochodzących z węgla i łupku smołowcowego.**

Od 18 miesięcy pewnej fabryce, która w stanie Missouri przeprowadza próby na rachunek tego ministerstwa, udało się otrzymać naftę z przeróbki węgla dzięki zastosowaniu specjalnej metody. Przy pomocy tej metody otrzymano dużą ilość różnych produktów naftowych: benzynę samolotową, ciężką oliwę do motorów dieslowskich, produkty chemiczne i służące do ogrzewania itd.

W celu otrzymania benzyny samolotowej dokonano pięć różnych prób w ciągu ostatniego roku. Stosując ciśnienie powyżej 500 kg na cm kw. udało się otrzymać z 3 000 ton węgla 1 400 000 litrów produktów płynnych, które, poddane nowemu ciśnieniu 700 kg na cm kw. dały benzynę.

Liczne fabryki pracujące pod egidą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dokonały również dużego postępu w dziedzinie łupku smolnego. W północno-zachodniej części stanu Colorado odkryto złoża łupku, z którego można będzie wydobyć 795 miliardów hektolitrów nafty. W roku 1950 kopalnie ministerstwa wydobyły tanim kosztem 53 235 ton łupku.

Stan bezrobocia w różnych krajach koniec r. 1949 i koniec r. 1950

Odsetek	Zwiększenie	Zmniejszenie
Finlandia		80,9%
Wyspy Hawajskie		52,4%
Izrael		41,8%
Unia Południowo-Afrykańska		40,1%
Stany Zjednoczone		36,1%
Kanada		18,[illegible]%
Szwajcaria		13,8%
Zjedn. Królestwo		6,8%
Irlandia		5,[illegible]%
Francja	7,5%	
Feder. rep. niemiecka	8,4%	
Dania	13,[illegible]%	
Indie	14,4%	
Austria	47,6%	

Wyżej wymienione liczby są oparte na niedawnych statystykach Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie.

Obejmują one: ubezpieczonych przed bezrobociem w Kanadzie, w Irlandii i Zjednoczonym Królestwie (bezrobotni całkowicie); robotników zorganizowanych zawodowo, ubezpieczonych przed bezrobociem w Danii; bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych i na Wyspach Hawajskich; bezrobotnych zapisanych w Austrii, Finlandii, niemieckiej republice federalnej, Indiach, Izraelu, Unii Południowo-Afraykańskiej i Szwajcarii; bezrobotnych, pobierających zasiłki we Francji.

Ludzie doby obecnej

Marcel Cachin, dyrektor „L'Humanité"

Marcel Cachin urodził się w roku 1869 w Paimpol (Côtes-du-Nord). Po ukończeniu studiów uniwersyteckich (filozofii) rozpoczął pracę w szkolnictwie.

Stary bojownik partyjny

Już w roku 1895 wstępuje do robotniczej partii francuskiej Jules Guesde, a w pięć lat później zostaje wybrany w Bordeaux na radcę miejskiego i zastępcę mera. Bardzo czynny bojownik partyjny, bierze udział w Kongresie Jedności Socjalistycznej w r. 1905. Nieco później zostaje stałym delegatem propagandowym nowej partii socjalistycznej. Wobec tego porzuca więc szkolnictwo i zajmuje się wyłącznie polityką.

W roku 1912 jest już radnym miasta Paryża, a w roku 1914 zostaje wybrany, po raz pierwszy, posłem do parlamentu.

W czasie pierwszej wojny światowej opowiedział się Marcel Cachin za obroną narodową i został przewodniczącym patriotycznego Komitetu aprowizacyjnego m. Paryża.

W roku 1915 Marcel Cachin udał się z misją w imieniu II Międzynarodówki i Mocarstw Sprzymierzonych do Mussoliniego, wówczas dyrektora dziennika „L'Avanti", w celu przekonania go o konieczności wszczęcia kampanii prasowej za przystąpieniem Włoch do wojny po stronie sprzymierzonych.

W r. 1917 Marcel Cachin wyjechał do Piotrogrodu i nakłaniał Kiereńskiego i prowizoryczny rząd rewolucyjny Rosji do prowadzenia dalszej wojny przeciwko Niemcom. W tym czasie był on wrogiem komunizmu. Dnia 24 sierpnia 1918 roku zamieścił Cachin w „L'Humanité" artykuł, który zawiera następujący ustęp: „Nie jesteśmy bolszewikami i nie chcemy podpisać, jak zrobili oni, nowego traktatu w Brześciu. Po straceniu Mirbacha bolszewicy tak się zbliżyli do rządu niemieckiego, że ten ostatni bierze ich w opiekę.

Czytanie burżuazyjnych gazet niemieckich jestpod tym względem bardzo dużo mówiące. Własny dziennik Kronprinza oświadcza, że: „jest łatwiej pracować z Leninem, niż z kimkolwiek innym..." Rewolucjoniści wszystkich krajów widzą z przerażeniem, że policja bolszewicka jest na usługach Berlina w wyłapywaniu i mordowaniu socjalistów, którzy oswobodzili swój kraj od uzurpatorów.

„Rosja obecna jest kotłem gotowym do wybuchu. Nieszczęśliwa ludność słowiańska wykazuje, że nie jest zdolna wydostać się z tej anarchii, gdzie wszystko się rozpada."

Założyciel partii komunistycznej

W wyborach odbytych dnia 16 listopada 1919 roku, Marcel Cachin znajduje się jeszcze na czele zjednoczonej listy socjalistycznej i zostaje wybrany z okręgu paryskiego, lecz zaczyna już skłaniać się do komunizmu.

W roku 1920 Marcel Cachin i sekretarz generalny partii socjalistycznej Frossard udali się do Moskwy w celu zbadania możliwości i warunków przystąpienia francuskiej partii socjalistycznej do III Międzynarodówki. Jest on wtedy zmuszony przez Zinowiewa, przewodniczącego Sowietu w Piotrogrodzie i jednocześnie przewodniczącego III Międzynarodówki, do uznania swych dawnych „błędów". Urzędowy dziennik sowiecki „Izwiestia" tak o tym pisał: „Przed otwarciem Kongresu (chodzi o drugi Kongres III. Międzynarodówki), Cachin oświadczył szczerze na posiedzeniu w Moskwie, że uznaje swe błędy i że prosi klasę robotniczą o przebaczenie w imieniu swych przyjaciół. Powiedział on wtedy dosłownie: „Proszę mi przebaczyć".

Na Kongresie w Tours (w grudniu 1920), Marcel Cachin, mówiąc o swej podróży do Moskwy wykrzyknął: „Mieliśmy najwyższy przywilej pozostawania przez parę tygodni wśród narodu socjalistycznego, w którym zniknęły burżuazja i kapitalizm.... musimy stanąć razem z rewolucją rosyjską..." („Humanité" z dnia 28 grudnia 1920 r.).

W międzyczasie, w roku 1919, Cachin został dyrektorem dzienika „L'Humanité", które to stanowisko zachował do chwili obecnej. Członek zarządu partii komunistycznej w czasie rozłamu w Tours, został wybrany do zarządu Centralnego Komitetu i do biura politycznego partii i jest nim do chwili obecnej. W październiku 1935 roku Marcel Cachin został wybrany do Senatu, i był pierwszym komunistą zasiadającym w Senacie.

Pod okupacją

W sierpniu i wrześniu 1939 roku, jako wierny Moskwie komunista Marcel Cachin uznał pakt sowiecko- niemiecki i z tego powodu stracił mandat w styczniu 1940 roku.

Niemcy mimo wszystko aresztowali go i osadzili w więzieniu la Santé, lecz w roku 1941 rozlepili na murach Paryża ustęp z z listu Marcela Cachin, potępiający indywidualne zamachy skierowane przeciwko oficerom i żołnierzom niemieckim, jako niezgodne z doktryną i tradycjami ruchu robotniczego. Został wobec tego zwolniony i osiadł w rodzinnym Paimpol, nie wykazując większej działalności politycznej aż do Wyzwolenia.

Na nowo członkiem parlamentu

Po Wyzwoleniu partia komunistyczna znów go wysunęła na czoło swej listy. Lista ta uzyskała w roku 1945 trzy mandaty, a w roku 1946 tylko jeden.

Marcel Cachin, jako jeden z najstarszych komunistów został prezesem honorowym francuskiej partii komunistycznej i jest zawsze jeszcze dyrektorem organu komunistów francuskich „L'Humanité". Jest on w Zgromadzeniu Narodowym najstarszym posłem i z tego tytułu przewodniczy nieraz obradom i wygłasza przemówienia, które powodują nieraz dużo hałasu.

Marcel Cachin jest oddany całą duszą Moskwie „aż do ostatniego tchnienia", jak sam mówi i nie dziw, że kierownictwo partii komunistycznej i szefowie Kominformu wysuwają go naprzód.

Z życia organizacyjnego na Wychodztwie

X. Kongres Federacji Polskiej przy C.F.T.C.

W niedzielę 22. kwietnia odbyły się w Lens obrady X. Kongresu Federacji Polskiej Górników przy C.F.T.C. na Pas de Calais. Sześćdziesięciu i sześciu delegatów reprezentowało ponad 50 Sekcji grupujących się w Zagłębiu.

Obrady zagaił prezes Federacji p. Stocki. Po przemówieniu wstępnym Prezesa wygłosił dłuższe przemówienie p. Michał Kwiatkowski. Mówca nakreślił główne cele prawdziwego syndykalisty, którego istotą powinna być walka o stały postęp duchowy i materialny mas, oparta na zasadach i ideałach chrześcijańskich, które uznają poszanowanie godności człowieka, a które odrzuca bezwzględny materializm marksistowski.

Pan Szambelańczyk, prezes Zjednoczenia katolickiego po krótce wspomniał o walce jaką musiał stoczyć syndykalizm chrześcijański nim znalazł zrozumienie wśród warstw pracujących. Na obecnej drodze rozwoju mówca Zj. Kat. życzył dalszych pomyślnych wyników.

Pan Szubert, zastępca prezesa K.S.M.P. p. Szambelańczyka juniora, przebywającego w szpitalu wskutek wypadku przy pracy, zapewnił obecnych, że Związek, który reprezentuje łączy nić braterstwa z Syndykatem Chrześcijańskim.

Przystąpiono do odczytania sprawozdań. Sekretarz protokularny p. Peliński przeczytał sprawozdanie z IX. Zjazdu, które z drobną poprawką zostało przyjęte .

Stan kasy przedstawił skarbnik p. Szeląg. Dochód za okres pomiędzy IX. a X. Zjazdem wynosił 75.641 fr., rozchód 38.109 fr. W kasie na następny rok pozostało 37.451 franków. Dokładność zestawienia potwierdziła Komisja Rewizyjna, po czym zatwierdzili je zebrani delegaci.

Życzenia przesłali Zjazdowi: **Polska Misja Kat.** (ks. sekr. gen. Zaleski), prezes honorowy Federacji p. Szczepaniak (ojciec), **Komitet Centralny Sekcji Pol. Synd. Chrześcijańskich w Belgii, Polska Konf. Synd. Chrześcijańskich na Wychodztwie, Międzynarodowa Federacja Chrześcijańskich Robotników Uchodźców i Emigrantów**, i wielu innych.

List w imieniu Ks. Rektora Polskiej Misji Katolickiej z życzeniami brzmi jak następuje:

„Zawiadamiamy z przykrością, że niestety Ksiądz Rektor nie będzie mógł skorzystać z miłego zaproszenia i być obecny na X-tym Kongresie Federacji Polskiej Syndykatu Wolnego Górników, mającym się odbyć w niedzielę, dnia 22-go bm. w Lens.

Po ostatnio przebytej chorobie, lekarz zabronił mu chwilowo wszelkich wysiłków, któreby mogły spowodować pogorszenie stanu zdrowia.

Niemniej jednak Ksiądz Rektor w dniu tym duszą i sercem będzie brał udział w waszych obradach i śle z tej okazji najserdeczniejsze życzenia, by Kongres przyczynił się nie tylko do zacieśnięcia więzi braterskiej we własnych szeregach, ale, także zdobył nowe zastępy dla wspólnej idei, którzyby — związani służbą Bogu i Ojczyźnie — pracowali w myśl zasad Chrystusowych dla polepszenia bytu polskiego górnika we Francji.

Łączymy wyrazy należnego poważania i serdeczne pozdrowienia.

Ks. St. Zaleswski, sekr. gen."

Działalność Federacji omówił w szczegółowym raporcie p. **Szczepaniak** (syn), sekretarz gen. Sekcyj Polskich.

Zestawienie obejmuje dział ogólnej akcji starań syndykatu oraz część wyłącznie dotyczącą spraw polskich.

Starania zasadnicze Syndykatu obejmowały dążności do polepszenia bytu mas pracujących:

1) przez podniesienia zarobków;
2) podniesienie premii wydajności;
3) ulepszenie warunków mieszakniowych.
4) wprowadzenie przeszkolenia inwalidów pracy i chorych na pylicę;
5) podniesienia rent starczych i inwalidzkich.

Akcja Syndykatu na terenie polskim obejmowała pomoc chorym kolegom przez organizowanie zbiórek. Był to odzew pięknej solidarności, który zasługuje ze wszechmiar na uznanie.

Federacja Polska zajmowała się bardzo aktywnie sprawą byłych Knapszaftowców. Interweniowała w tej sprawie u min. spraw zagranicznych p. R. Schumana, oraz sekretarza stanu p. J. Catoire, którym przedstawiła bolączki tej części emigrantów polskich, którzy za lata pracy swej w kopalniach niemieckich z braku odpowiedniej konwencji: nie otrzymują żadnej renty ani odszkodowania.

Federacja starań w sprawie knapszaftowców nie poniecha — zaznaczył sekr. gen. p. Szczepaniak, aż nie uzyska pełnej satysfakcji dla nich.

Szkolenie kadr. — By praca w Związku czy w sekcjach mogła być dobrze wykonywana, członek był dobrze informowany o swych prawach, postanowiono wyszkolenie przodowników. W tym celu zostały już przeprowadzone półdniowe kursy w Lens i Bruay; w lecie bieżącego roku odbędzie się w **Fruges** (P. de C.) polski kurs syndykalny, na który zostanie wyznaczonych **15 kandydatów.**

Uznanie 2. święta Bożego Narodzenia. — Syndykat uzyskał zapewnienie zarządu kopalń, że nie będzie się robiło trudności tym Polakom, którzy mają do wykorzystania urlopy starszeństwa i chcieliby z nich skorzystać w dniu 26. grudnia.

Medal Pracy. — W myśl obowiązujących przepisów medal ten przyznaje się Francuzom, Belgom i Luksemburczykom, którzy przepracowali 30 lat w kopalniach francuskich. Fed. wdrożyła starania, by medal ten był **przyznawany również Polakom, którzy ukończyli lub ukończą** wymagany okres (30 lat) pracy w kopalni francuskiej. Pismo o przyznawanie **Medalu Pracy Polakom, Syndykat C.F.T.C. przesłał Komisji Pracy w Paryżu.**

Szkolnictwo polskie. — Starania Federacji szły również w kierunku zapewnienia dzieciom polskim nauki języka ojczystego.

Dzięki pomocy Syndykatu jak podał p. Szczepaniak, warunki te poprawiły się i Francuskie Ministerstwo Wychowania Narodowego przejęto pewną ilość nauczycieli i nauczycielek zapewniając im utrzymanie.

Stan jednak nie jest taki jak być powinien i mówca zaznaczył: „jeżeli od dawna walczymy o zdrową szkołę polską dla naszych dzieci, to dzisiaj dalej walczyć musimy z biernością i rezygnacją rodziców.

Wystarczy tylko z daleka rzucić okiem, aby przekonać się, że jeżeli już mamy w niektórych koloniach dobre nauczycielstwo polskie, to na lekcjach języka polskiego widzimy tylko 8, i nawet mniej dzieci. Bywa i tak, że nauczycielka uczy tylko jedno dziecko.

Czy w takim stanie rzeczy zdołamy rozwinąć jeszcze szerzej sprawę polską?... Czy w takim razie będziemy mogli mówić, chociażby tylko o utrzymaniu naszych dotychczasowych zdobyczy, tak mozolnie wypracowanych przez naszych ojców?

Jeżeli szkoła polska zawiedzie, władze francuskie nie tylko nie rozwiną tego szkolnictwa, ale zlikwidują już istniejące. Wyciągną przy tym daleko idące wnioski na najbliższą przyszłość."

Kronika Polska. — Starania w celu uzyskania oddzielnego pisma Federacji Polskiej prowadzone w poprzednim okresie będą kontynuowane.

Nad sprawozdaniem p. Szczepaniaka wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos: **Świętek** (Noeux), w sprawie szkoły polskiej; **Grudzień** (Auchel) w sprawie polskiego pisma syndykalnego i szkoły polskiej; **Idczak** (Divion), **Glapa** (Libercourt), **Grześkowiak** (Haillicourt) i **Śródecki** (Houdain w sprawie knapszaftowców i rent starczych; **Ambroży** (Lens 12) w sprawie płac i cen.

Na tym wyczerpano program przedpołudniowy obrad. Delegaci udali się na Mszę św. do kościoła St. Leger po czym spożyli obiad.

O godz. 14-ej wznowiono obrady. Trwały one do wieczora. Podczas części popołudniowej wyjaśnień w sprawach poruszanych przed obiadem udzielił p. Szczepaniak.

Sprawę **„Kasy Strajkowej"** zreferował p. **Szymański**. Mówca wykazał jej ważność i pożyteczność na wypadek strajku. Kasa płaciłaby wówczas stałe zapomogi strajkującym.

Nad sprawą tą wywiązała się żywa dyskusja, w której zabierali głos: **Grudzień, Śródecki, Świątek, Siąkowski, itd...** Zdania były podzielone, jedni byli za przymusowym należeniem do kasy, drudzy za dobrowolnym. Wobec rozbieżności zdań zebrani postanowili nie podejmować żadnej decyzji i przedyskutować projekt w swych sekcjach, po czym udzielić odpowiedzi.

Dezyderaty Sekcji Polskich na Walny Zjazd Syndykatu Górników C.F.T.C., który odbędzie się za dwa tygodnie podał sekr. gen. p. Szczepaniak. Żądania te streszczają się gdy chodzi o sprawy wyłącznie polskich syndykalistów w żądaniu **przyznania renty proporcjalnej za 10 lat pracy w kopalni; uregulowania sprawy knapszaftu; nadawania Polakom medalu pracy i wydawania własnego organu.**

Zjazd zatwierdził następnie **p. Stockiego** na stanowisku prezesa pomimo funkcji zast. sekr. gen. w Federacji jaką pełni i wybrał w wyborach uzupełniających na 3 lata na stanowisko I. wiceprezesa **p. Kordackiego** z Lens 4-ki, na stanowisko skarbnika, ustępującego skarbnika p. **Szeląga.**

Po wyborze przemówił sekr. gen. górników Federacji Francuskiej p. **Sauty**, po czym we wolnych wnioskach wysunięto projekt opracowania nowego statutu dla Sekcyj Polskich uważając obecny za nie odpowiadający obecnym czasom na skutek rozrostu poważnego Federacji Polskiej.

Koło amatorskie imieniem „Ks. J. Poniatowskiego" z Dourges zdobyło ponownie puchar przechodni „Narodowca"

na konkursie teatralnym w Bruay

Oczekiwany od dawna przez licznych zwolenników teatru emigracyjnego konkurs Kół teatralnych o nowy wspaniały puchar, ufundowany jako nagroda przechodnia przez Wydawnictwo „Narodowca", odbył się w ubiegłą niedzielę 22 kwietnia po raz pierwszy w miejscowości Bruay en Artois.

O wielkim zainteresowaniu konkursem świadczyła obszerna sala miejska wypełniona publicznością, przybyłą nie tylko z Bruay i okolicy, ale nawet z dalszych okolic razem z występującymi Kołami. Na podkreślenie zasługuje przyjazd licznego zespołu z dalekiego Macou Condé, co jest najlepszym dowodem, że zespoły teeatralne nie żałują trudu ani pieniędzy na propagowanie tradycji i kultury narodowej wśród szerokich rzesz wychodztwa i z wielkim poświęceniem spełniają przyjęty dobrowolnie na siebie obowiązek.

Trzeba przyznać, że publiczność przybyła na konkurs nie zawiodła się, a trudy przyjazdu i przebywania kilku godzin w dusznej sali zostały wynagrodzone pięknymi występami, które na pewno zadowoliły wszystkich obecnych i pozostaną na długo w ich pamięci.

Konkurs poprzedzony był Mszą św. odprawioną w miejscowym kościele św. Barbary przez ks. **Delimata** za zmarłych członków Związku i za pomyślność Ojczyzny. Piękne kazanie, rozpoczynające cykl kazań o „Dziesięciorgu Bożych Przykazań" wygłosił **ks. Gutowski**. W nabożeństwie uczestniczyły liczne poczty sztandarowe towarzystw miejscowych ze sztandarami Związku na czele.

Część popołudniową zagaił prezes Związku p. **Maciejewski** powitaniem zaproszonych gości, zarządów Kół i Okręgów oraz całej publiczności, podając jednocześnie do wiadomości program uroczystości.

Wśród licznych gości byli obecni: p. **M. Kwiatkowski** — redaktor naczelny „Narodowca" z córka, p. **Kudlikowski** — sekretarz gen. Kongresu Polonii Francuskiej, ks. **Stolarek** — dyrektor Związku K.S.M.P., ks. prob. **Pawlak** i ks. **Gutowski** z Bruay, p. **Szambelańczyk Jan**, — prezes P.Z.K.., p. **Kunkiewiczowa** — sekretarka Zw. Tow. Kobiecych, p. **Witkowski** — reprezentujący przebywającego w szpitalu prezesa Związku K.S.M.P., p. **Szłapka** — reprezentujący Zw. Kół Śpiewaczych, p. **Kląskała** ze Związku Sokołów Polskich, p. **Surma** z P.Z.P.N., p. **Wiatrowski** — wiceprezes Komitetu Tow. Miejsc., prezesi i prezeski Okręgów, Kół i Stowarzyszeń różnych organizacyj itd.

Przemówienie okolicznościowe o celach i zadaniach Kół teatralnych i innych pokrewnych organizacyj wygłosił redaktor „Narodowca" p. **M. Kwiatkowski**, po czym sekretarz Związku wręczył **„Odznaki Wyjątkowych Zasług"** zasłużonym członkom kół teatralnych występującym czynnie od 25 lat bez przerwy na deskach scenicznych. Odznaki otrzymali kol. kol. **Kunkiewiczowa Zofia i Reszel Alojzy** z Koła Houdain, oraz **Kossek Wilhelm** i **Kossek Helena** z koła Dourges.

Huzar i Woltyżer

Rozpoczęły się występy Kół o ocenę. Na pierwszym miejscu wystąpiło koło **„Gwiazda Jedności"** z operetką Lasockiego **„Huzar i Woltyżer.** Miła, bezpretensjonalna operetka o wesołych śpiewach i przyjemnej dla oka akcji nie nastęczała specjalnych trudności, a role poszczególnych amatorów oddane były dobrze i bez przesady. Najlepszą z całego zespołu była bezsprzecznie **Kasia**, która obok amatorki grającej rolę Dosi w kole Dourges, była najlepszą amatorką ze wszystkich zespołów biorących udział w konkursie. Role Teofili i ekonoma odegrane były dobrze, natomiast role huzara i woltyżera pozostawały nieco do życzenia jeżeli chodzi o postawę, mimikę i gestykulację. To samo dotyczy statystów wprowadzonych na scenę przez ekonoma. Na podkreślenie zasługuje dobre pamięciowe opanowanie ról i dobrze wyuczone śpiewy. Reżyseria tej sztuki spoczywała w rękach kol. **Reszla**, a częścią muzyczną kierował dyrygent p. **Krystkowiak.**

Łobzowianie

Na drugim miejscu wystąpił zespół teatralno-śpiewaczy **„Fiołek" z Macou Condé** ze sztuką ludową Anczyca p. t. **„Łobzowianie".** Treść tej miłej, lecz niezbyt łatwej sztuki, wymagającej dużej obsady i starannego opracowania, aby uniknąć przydługich i nudnych nieco scen, odstrasza wielu reżyserów od jej wystawiania. Zadania tego podjął się zespół z Condé i przyznać trzeba, że wywiązał się z niego zadawalniająco. Role Tomka, Zosi i Stacha oddane były dobrze, a doskonale wyćwiczone śpiewy chórowe i umiejętnie wykorzystane efekty sceniczne oraz wplecione tańce podnosiły wartość sztuki i ozdabiały inne, mniej pociągające sceny. **Jak w poprzednim** zespole tak i tutaj nie zdołano wyrównał wszystkich niedociągnięć, zwłaszcza pod względem logicznego akcentowania, gestów i gry mimicznej u niektórych amatorów. Reżyseria tej sztuki spoczywała w rękach kol. **Berenta,** który jest jednocześnie dyrygentem chóru i kierownikiem części muzycznej.

Cyrulik ze Zwierzyńca

Zeszłoroczny mistrz Związku i zdobywca pucharu przechodniego „Narodowca" zespół im. **„Ks. J. Poniatowskiego" z Dourges** potwierdził i tutaj swą wysoką klasę wystawiając miłą sztukę ludową Dembickiego p.t. **„Cyrulik ze Zwierzyńca"** w reżyserii kol. **Zielińskiego.**

Sztuka ta o treści prostej, wesołych śpiewach i zabawnej akcji odegrana była bez zarzutu, co najlepiej obrazuje osiągnięty wynik oceny i zdobycie pierwszego miejsca. Najlepszymi na scenie byli: Dosia, Janek i Łukasz, chociaż i inni amatorzy jak matka, Cyrulik i Dziaduś w niczym nie ustępowali innym amatorom. Ładne melodie oraz doskonałe efekty sceniczne, zwłaszcza w pierwszej scenie Dosi z Jankiem oraz w polonezie i krakowiaku stwarzały wdzięczne pole do popisu dla całego zespołu i przyczyniły się znacznie do upiększenia całości sztuki.

We wszystkich tych występach podkreślić należy doskonałe pamięciowe opanowanie ról co nie zawsze się zdarza na innych podobnych występach, oraz doskonale wyćwiczone i dobrze zharmonizowanie z muzyką śpiewy chórowe i solowe. Publiczność śledziła z zainteresowaniem przebieg wszystkich występów oklaskując hucznie lepiej oddane akcje i zako6czenie każdego występu.

Przemówienia i ogłoszenie wyników

W przerwach pomiędzy występami przemawiali i składali kołom życzenia: ks. prob. **Pawlak**, prezes K.T.M. p. **Wiatrowski** i sekretarz gen. Konkresu p. **Kudlikowski. Prezes Maciejewski** podziękował wszystkim zespołom biorącym udział w Mszy św., Wydawnictwu „Narodowca" za ufundowanie nowego pucharu, oraz kołu muzycznemu **„Wesoły Tułacz" z Bruay**, które w liczbie 25 osób pod kier. swego dyrygenta p. **Marciniaka** wystąpiło z koncertem przed rozpoczęciem konkursu i w przerwach, przyczyniając się tym do uświetnienia tej imprezy.

P. **Jędrzejewski** w imieniu sądu konkursowego, w którego skład wchodzili jeszcze p. **Cieślak** z Billy Montigny i p. **Kuliński** z Bruay-Thiers, ogłosił wyniki oceny, które przedstawiają się następująco:

Pierwsze miejsce zajęło koło im. „Ks. J. Poniatowskiego" z Dourges za sztukę „Cyrulik ze Zwierzyńca" uzyskując kropek dobrych 67 4/5. Koło to zdobyło zatem puchar przechodni „Narodowca" i zaszczytny tytuł mistrza Związku na rok bieżący.

Drugie miejsce zajął zespół teatralno-śpiewaczy „Fiołek" z Macou Condé ze sztuką „Łobzowianie" uzyskując kropek dobrych 65.

Na trzecim miejscu znalazło się koło „Gwiazda Jedności" z Houdain za wystawienie sztuki „Huzar i woltyżer, uzyskując kropek 63 2/5.

Po ogłoszeniu wyniku redaktor „Narodowca" p. **M. Kwiatkowski** złożył reżyserowi zwycięskiego Koła p. Zielińskiemu serdeczne życzenia, wręczając mu jednocześnie zdobytą nagrodę w postaci nowego pięknego pucharu, ufundowanego przez Wydawnictwo.

Pan **Kudlikowski** podał jeszcze do wiadomości, że ten sam zespół koła Dourges wystąpi w czasie akademi na uroczystości 3. Maja w Lille, po czym prezes Maciejewski zakończył uroczystość hasłem „Cześć polskiej sztuce!"

Publiczność opuszczała powoli salę, komentując żywo przeżycia tego wieczoru, który pozostanie na długo w pamięci wszystkich uczestników.

Niedzielny konkurs kół teatralnych był dalszym dowodem, że Związek ten spełnia chlubnie swoje posłannictwo nakreślone przez pierwszych jego założycieli przed 28 laty i życzyć mu należy dalszego pomyślnego rozwoju i dalszej owocnej a tak pożytecznej działalności.

T. P.

Walny Zjazd Związku Polsk. Chórów Kościelnych we Francji

W niedzielę dnia 22. bm. odbył się w Billy-Montigny walny zjazd Związku Polskich Chórów Kościelnych we Francji.

(Należy nadmienić, że obecnie istnieją na terenie Francji 33 chóry zrzeszające ponad 1.350 członków).

Zjazd poprzedziła Msza św., którą o godz. 11.30 odprawił w kościele miejscowym dyrektor Związku, ks. **Jan Kitka.**

O g. 14-ej prezes Związku p. **Wiśniewski** dokonał otwarcia zjazdu, po czym powitał delegatów i gości.

Po jednomyślnym przyjęciu porządku dziennego, zebrani odśpiewali pieśń „My chcemy Boga".

Przybyli delegaci reprezentowali następujące chóry: **Dzwonek Marii w Noyelles sous Lens, Św. Cecylia w Vieux-Condé, Jedność w Harnes, Św. Cecylia w Montigny, Koło Śpiewu Chopin w Rouvroy, Św. Cecylia w Notre-Dame Waziers, Harmonia w Marles oraz Dzwon Marii w Dechy.**

Spośród gości w zjeździe wzięli udział: ks. **Gutowski**, sekr. gen. Pol. Zjedn. Kat., **p. Ambroży** z ramienia tegoż Zjedn., **ks. Majchrzak**, dyr. Zw. Bractw Różańcowych w Méricourt, p. **Ratajczak** z ramienia Stow. Mężów Kat., p. **Zemski**, prez. okręgu Lens oraz sprawozdawca „Narodowca".

Ks. Gutowski, nawiązawszy do wspomnień z obozu koncentracyjnego podkreślił znaczenie śpiewu w życiu człowieka w ogóle, a następnie śpiewu kościelnego w życiu religijnym.

P. Ambroży, złożył życzenia pomyślnych obrad zjazdu oraz owocnej pracy chórów kościelnych — dla chwały Boga.

P. Ratajczak podniósł znaczenie śpiewu kościelnego w życiu religijnym Wychodztwa i życzył pomyślnej pracy na tak pięknej niwie.

Sprawozdawca „Narodowca" omówił krótko historię śpiewu — od wyrażania swych uczuć przez człowieka pierwotnego, aż do dzisiejszego śpiewu kościelnego, będącego rodzajem modlitwy — a następnie życzył Związkowi pomyślnej pracy i rozwoju.

Po przemówieniach, sekretarz związku **p. Walkowiak** odczytał protokół z ostatniego walnego zjazdu, który odbył się w Lens dnia 23. kwietnia 1950 r.

Z kolei sprawozdania z działalności Związku za r. 1950/51 złożyli prezes, p. **Wiśniewski**, sekretarz p. **Walkowiak**, skarbnik p. **Kozierski** oraz prezes okręgu Lens, p. **Zemski.**

Ks. Gutowski omówił trudności materialne, z jakimi walczy Związek Chórów i wskazał, że te trudności powinny być właśnie bodźcem do jeszcze bardziej wytężonej pracy, bo żadna radość nie da się porównać z radością zwycięstwa.

Po zrzeczeniu się stanowiska prezesa przez p. Wiśniewskiego, przewodniczącym Zjazdu wybrano **p. Ratajczaka.**

Drogą tajnego głosowania wybrano nowy zarząd w osobach: prezes — p. **Walkowiak**, wiceprezes — **p. Zemski**, sekretarz — p. **Suchanecki Wiktor** (24, rue des Cytises à Vieux Condé), zast. sekr — p. **Szulc**, skarbnik — p. **Kozierski** (ponownie), zast. skarbnika — p. **Rybak**, dyrygent zw. — p. **Nowakowski**, zast. dyrygenta – p. **Ciężki**, komisja rewizyjna — **pani Antczak, pp. Kubański i Berus.**

Wniosków nadesłanych nie było.

Ks. dyrektor **Kitka** nawiązawszy do przemówienia ks. Gutowskiego o trudnościach, zapewnił Zarząd i delegatów, że uczyni dla rozwoju chórów wszystko, co będzie w jego mocy, a między innymi podkreślił sprawę zaopatrzenia chórów w wydawnictwa utworów śpiewu.

Z kolei ks. Gutowski i p. Ambroży zaapelowali do delegatów, by ci wpłynęli na członków chórów w sprawie regularnego wpłacania składek, bo tylko dzięki takiej regularności Związek uzyskać będzie mógł możliwości w pracy organizacyjnej i rozwojowej chórów.

Zjazd zamknięto o godz. 17-ej ośpiewaniem pieśni „O Panie, któryś jest na niebie".

(x)

5-lecie KSMP-ż. w Mazingarbe

W dniu 15 kwietnia Młodzież żeńska obchodziła 5-tą rocznicę swego istnienia. Rano w intencji Stowarzyszenia ks. prob. Bandosz odprawił Mszę św. podczas której młodzież przystąpiła do Stołu Pańskiego. W nabożeństwie wzięło udział 7 pocztów sztandarowych.

Po południu dalsza część uroczystości miała miejsce w sali p. Bajona. Oprócz zebranej Polonii, udział w akademii wzięły miejscowe organizacje jak: Bractwo Różańca żyw., Koło Polek, Stow. Mężów św. Kazimierza, Koło byłych Wojskowych, K.S.M.P. męskie, oraz bratnie K.S.M.P.-ż. z Calonne-Liévin i K.S.M.P.-m. z Mazingarbe 7.

O godz. 17. Prezeska Stow. D-hna Lorenc E., otwarła akademię, witając ks. patrona Bandosza, prezesa K.T.M. p. Walczaka, wszystkie prezeski i prezesów, oraz zebranych. Na wstępie młodzież żeńska zaśpiewała hymn: „Pieśń hołdu Marii śpiewa". Wspólnie zaś z młodzieżą męską wykonano dwie piosenki: „W morzu przegląda się" i „O Polsko" pod kierownictwem dha Nowaka Fr. i Wawrzyniaka R. Przemówienia wygłosili: ks. prob. Bandosz i prezes K.T.M. p. Walczak. Z niecierpliwością oczekiwano dalszych punktów programu. Wystawiono 1. aktówkę p. t.: „O. S., czyli wyprawa ślubna". Poszczególne role jak: ojca grał dh. Skonieczny St., matki — dhna Kowalik P., córki — dhna Szatna T., Onufrego — dh. Lorenc J., Ottmara — dh. Lorenc M. i Ottona — dh. Domagała J. Wszyscy młodzi aktorzy wywiązali się dobrze ze swych ról. Słusznie zatem odebrali niemilknące oklaski.

W ciągu uroczystości przybyli dyrektor K.S.M.P. ks. Stolarek, zast. prezesa związkowego dh. Szubert, dh-na Szymańska i dh. Baranowski, którzy w serdecznych słowach złożyli życzenia młodzieży żeńskiej.

W dalszej części — młodzież żeńska wystąpiła z „Baletem polskim", który wyprowadził dh. Franciszek Nowak. Piękny barwny komplet młodych druhenek swym płynnym lawirowaniem wywarł podziw i miłe wrażenie na publiczności, która domagaa się powtórzenia go. Dwaj druhowie: Nowak Fr. i Wawrzyniak R., odśpiewali przed mikrofonem kilka wesołych piosenek polskich. Ostatnim punktem programu była komiczna humoreska p. t.: „Dyrektor w kłopocie" wykonana przez rutynowanego i niezastąpionego hruha Janka Lorenca i R. Wawrzyniaka.

Zakończono uroczystość wspólnym odśpiewaniem „O Panie...." po czym odbyła się zabawa taneczna.

Należy podkreślić, że Młodzież żeńska swym starannie przygotowanym programem i sprawnością wykazała, że posiada dużo dobrych zalet i chęci do pracy i poświęcenia; że dąży do coraz większego rozwoju i pogłębienia swej wiedzy. Zresztą o jej wysokim poziomie świadczy fakt, że po skończonej akademii żal było publiczności rozstać się z tym miłym, rodzinnym nastrojem i napewno dzień ten pozostawi w sercach niezatarte wspomnienie.

Dzień 3. Maja w Lille — dniem wolnych Polaków

Co rok, dzień 3. Maja obchodzony uroczyście w Lille, wielką sprawiał radość wszystkim Polakom. Bowiem czuliśmy wspólny rytm bijących serc, odczuwaliśmy namacalnie, że wszystkie siły twórcze i praca Emigracji we właściwym zwrócone są kierunku.

W tym roku pragniemy, aby ta wielka manifestacja wypadła jeszcze uroczyściej i abyśmy mogli młodemu pokoleniu, które po nas przyjdzie przekazać te skarby, które nie rdzewieją, ale wykuwają coraz świetniejszą przyszłość.

W odezwie skierowaliśmy apel do wszystkich Związków stojących poza Kongresem, aby i one pospieszyły i również nie szczędziły trudu.

I oto drodzy Rodacy — dziś możemy już ogłosić, że pod sztandar Orła Białego zjeżdża się do Lille ogromna masa Polaków.

Samorzutnie podejmuje godną uchwałę uczczenia Konstytucji 3. Majowej Walny Zjazd Związku Towarzystw Kurkowych. Koło Muzyczne „Echo" z Houdin przyjeżdża w komplecie. Oni — 60 osób, — grać będą w pochodzie.

Pensjonat dziewcząt z Fouquieres-lez-Béthune, Internat Chłopców z Béthune podziwiać będziemy na scenie. Młodzież KSMP i Związku Harcerstwa Polskiego przygotowuje specjalne występy. Związek Polek, pod wytrawnym okiem wiceprezeski p. P. Musielakowej przedstawi występ dzieci. Reprezentacyjny chór Związku Chórów Kościelnych, wykona pieśni w kościele. Związek Kół Śpiewaczych delegował „Chór Górników" (Waziers i Dechy), który na Akademii wystąpi z nowym repertuarem. Związek Teatralny nie tylko przygotował występ sceniczny, ale bierze udział w pochodzie w swoich wspaniałych strojach narodowych.

A czyż nie jest godna podkreślenia praca Komitetów Niezależnych w Bruay i okolicy, które samorzutnie podjęły uchwałę wspólnego obchodu święta 3. Maja. Lecz, by umożliwić wszystkim wyjazd do Lille, obchodzić będą to święto w niedzielę 5., a nie w sam dzień 3. Maja.

Bądźmy pewni, że ten wspólny wysiłek nie pójdzie na marne i zdobyć się na niego warto i należy, bo przyświeca nam wszystkim wielki cel: chwała naszej Ojczyzny.

BIURO KONGRESU POLONII FRANCUSKIEJ

Poświęcenie sztandaru oraz 22. rocznica

Bractwa Kurkowego w Sallaumines

Bractwo Kurkowe z Sallaumines poświęciło w dniu 22. kwietnia br. swój sztandar, ufundowany staraniem członków.

Poświęcenia dokonał ks. proboszcz **Januszczak.** Ojczami i matkami chrzestnymi byli: 1) prezes Związku **Leśniewski** z panną **Jankowską**, 2) **Mr. Baudart** z panną **Ireną Kowala**, 3) **Witold Nowak**, sekretarz Związku z panią **Szymanowską**, 4) **Mr. Dupont** z panią **Ryżak**, 5) **Sołtysiak** z panną **Styżińską.** 6) **Nowacki** z panią **Frydrową.** 7) **Zalisz** z panią **Schefflerową.** 8) **Bultez** z panią **Ptak** i 9) p. **Meller Józef** z panią **Rybarczykową.**

W nabożeństwie wzięło udział 11 pocztów sztandarowych. Ksiądz proboszcz **Januszczak** złożył przy tej okazji okolicznościowe życzenia miejscowemu Bractwu. Chór Kościelny pod batutą p. **Natanka** odśpiewał kilka pieśni kościelnych.

Po nabożeństwie sztandary utworzyły szpaler i salutowały nowopoświęcony sztandar. W lokalu pana Scheffiera matki i ojcowie chrzestni wpisali się do złotej księgi miejscowego Bractwa, poczem prezes **Szymański** podejmował wszystkich lampką wina, na czele z prezesem Komitetu Tow. Miejscowych panem **Mellerem.**

Po południu w sali merostwa w Noyelles s/Lens odbyły się dalsze uroczystości. W tym dniu obchodzona była również 22. rocznica założenia Bractwa w Sallaumines. Bractwo powstało 14. kwietnia 1929 roku. Pierwszym prezesem był p. **Ducholski Czesław**, drugim **Kubiś**, trzecim **Kościański.**

Uroczystość popołudniową otworzył prezes **Szymanowski**, witając prezesa Związku Bractw **Leśniewskiego**, sekretarza gen. Bractw **W. Nowaka**, prezesa Komitetu Tow. Miejsc. **Mellera**, matki i ojców chrzestnych nowopoświęconego sztandaru, wiceprezesów Zw. **Kłosowskiego i Gittnera**, przedstawiciela „Narodowca", wszystkich prezesów, działaczy organizacyj miejscowych i pozamiejscowych, oraz pp. **Wiśniewskiego i Iwińskiego**, najstarszych członków z Bractwa z Marles les Mines.

Zebrani uczcili minutowym milczeniem zmarłych i poległych członków.

Z kolei prezes Związku **Leśniewski** wręczył sztandar prezesowi Bractwa **Szymanowskiemu**, a ten chorążemu, **Babichowi**, który złożył przysięgę na nowopoświęcony sztandar.

Sekretarz generalny, **W. Nowak** wygłosił następnie referat o „Strzelectwie w Bractwach Kurkowych".

Po odczycie złożyli życzenia Bractwu: prezes Związku, **Leśniewski**, sekretarz **Nowak W.**, prezes Kom. Tow. Miejsc. **Meller** i przedstawiciel „Narodowca".

W toku dalszego programu dokonano wprowadzenia króla kurków z Sallaumines, pana **Marszałka Jana**, marszałków: **Ptaka** i **Markiewicza**, oraz królewnej, **Radajewskiej Wandy** w otoczeniu dam dworskich: **Radajewskiej Marii** i **Brańskiej Heleny.**

Wyniki pięcioboju: 1) zespół z Bruay, który uzyskał 205 punktów; 2) Marles-Auchel (197); 3) Divion (190), 4) Rouvroy Noumea (189), 5) Noyelles s/Lens (170), 6) Billy Montigny (154), Auchy les Mines (136),; 8) Dourges (129).

Najlepszym strzelcem został **Borowiak**, zdobywając 44 punkty.

Na zakończenie rocznicy zebrani odśpiewali „Nie rzucim ziemi".

Wieczorem odbyła się zabawa towarzyska w Noyelles s/Lens.

Bractwo w Sallaumines należy do rzędu najliczniejszych towarzystw. Liczy bowiem ponad 80 członków i członkiń w tym wysoki procent młodzieży. Zarząd Bractwa w składzie prezes **Szymanowski F.**, sekretarz: **Jędraszczak E.**, skarbnik: **Rybarczyk J.** oraz kpt.: **Lakowski** wykazuje wiele inicjatywy i energii, zdobywając sobie zasłużone uznanie wśród członków i Towarzystw miejscowych. Uroczystość poświęcenia sztandaru Bractwa w Sallaumines, oraz 22. rocznica istnienia należą do pięknych i udanych imprez.



Nowe Zarządy Towarzystw

ABSCON. — Zarząd Tow. gimn. „Sokół" Prezes: Rakowski Edward. zast.: Furmanowski Ludwik; sekretarz: Woliński Jan, 34, rue de la Marne, Escaudain (Nord); skarbnik: Szłapka Franciszek; zast.: Sopalski St.; naczelnik: Konieczny Feliks; zast.: Ciesielski Jan; gospodarz: Furmaniak Leon. Rewizorzy kasy: Furmanowski Jan, Ziętara Stanisław; chorąży: Przemusiak A.

BARLIN. — Zarząd Tow. Gimnastycznego „Sokół:"

Prezes: Magot Antoni; zastępca: Puchalski Jan; sekretarz: Szydłowski Leon, 4, rue Domremy, Barlin; zast.: Ziarnowski Edmund; skarbnik: Dziurla Albin, zastępca: Kosiński Stefan; Naczelnik: Dobrowolski Edmund; zast.: Mikarda Alojzy; Chorąży Nawrot Zygmunt; zast.: Kasiński Stefan; gospodarz: Dziurla Jan; rewizorzy kasy: Pijaczyński Stanisław, Mikurda Alojzy.

KWIECIEŃ 24 Wtorek

Słońce: wschód 4.46, zachód 18.53
Księżyc: wschód 23.13, zachód 5.35

Dziś: Fidelisa, Gastona
Jutro: Marka, Jarosława
Pojutrze: Kleta i Marcela

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 2.500.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.300.—
„ „ 3 miesięcy fr. 750.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie list należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

„Dobrodziejstwa" — kołchozów!

Za Kremla to ukazem
Potworzono kołchozy.
Złączono wszystko razem.
Świnie! Konie! i — Kozy!
Do takiego kołchozu
„Poszła" se chłopska szkapa.
Zabrał ci ją, od wozu,
Ów sowiecki satrapa.
Stajnia, pomalowana!
Na kolor — malinowy!!
Szkapa zakłopotana,
Satrapa, tym — zdziwiony!
Stanęła szkapa, przy żłobie,
Została doń — przywiązana.
Zdziwiona, myśli tak sobie:
Dlaczego to nie ma siana?
Spojrzała raz wokoło,
To znów, patrzy do góry,
Aż pot zrosił jej czoło,
Jakby ciągnęła fury.
A przed nią, zamiast siana,
„Słoneczko" se wisiało!
Twarz jego — roześmiana!
Szkapie — w oczach — ciemniało!
O świcie, do stajni wchodzi,
Krępy towarzysz w fufajce,
Do szkapy zaraz dochodzi,
I gra jej na — bałałajce!!
„Karmi" więc szkapę — melodią!
O „komunistycznej — miłości"!
Szkapa zaś nad tą komedią,
Od głodu dostaje — mdłości.
Po skończonej piosence,
Szkapa, musi iść w pole!
Tam pracować w udręce,
I spulchniać obok rolę.
I tak szkapa robiła.
Bałałajki — słuchała!
Uchodziła z niej siła,
Z głodu szkapa — zdychała.
Po paru dniach muzyki,
Kopyta przewróciła.
W kołchozie, są — okrzyki:
„Dobrze się zasłużyła".
Wybito zaraz medale,
Nazwano ją — przodownicą!!
Bo tak robiła wytrwale,
Uczczono ją więc tablicą!
Na pogrzeb, przyszła koza,
Bo szkapę, dawniej znała.
Ze szkapą, do kołchozu
Wspólnie — „przywędrowała".
Głowi się koza, nad losem,
Bo z mleka ją — wydojono.
A tylko, niekiedy — czasem,
Troszeczkę tak — podkarmiono.
Ratować chce swoje życie.
Myśli i chodzi zmartwiona.
Zaczyna też działać „w sprycie",
Do doju, stawia — ogona!
Satrapa z ogona „mleko"
„Doił" — prawie, ponad miarę!
Do końca — jeszcze daleko,
A on ma, już pełną czarę!!
Lecz się nie zastanawiał,
Nad „mleka" tą ilością,
O Marksie sobie śpiewał!
Nie martwił się — jakością!
Przez urząd zaś statystyczny —
W kołchozie wnet ogłoszono!!
Jak w sposób komunistyczny
Ilość „mleka" — powiększono!!!
Wychwalano zalety
Teorii — Miczurina!!
Wznoszono też wiwaty,
Na cześć władców Kremlina!!
Lecz świnie, co w kołchozie,
Od kozy mleko piły,
Zemściły się na kozie,
I kozę — oskarżyły.
Satrapa, choć mleka nie pił,
Żywił się bowiem kawiorem.
Do kozy się zaraz czepił,
Że kapitału jest tworem!!
Nad kozą, sąd zrobiono!
Satrapa i knury stare.
Zgodnie ją osądzono:
Łagodnie — na śmierci karę.
A świnie, nic nie robiły.
I pełne koryto miały.
Po kołchozie se chodziły
I inną brać doglądały!

I. K. S.

Wieści z Polski

Wobec stałych niepowodzeń swojej propagandy, marksistowscy wrogowie narodu polskiego próbują tworzyć „Front Narodowy"!

Warszawa. — Przed sześciu tygodniami „front narodowy" był tylko hasłem, dziś jest już obowiązującą doktryną, do której nagina się nie tylko frazeologię propagandową, ale i metody pracy komunistycznej we wszystkich dziedzinach życia.

Kulisy nowej polityki reżimu warszawskiego można w pewnej mierze porównać do kulis sowieckiego „Nepu" z r. 1921.

Nędza wywołała w r. 1921 tak powszechne niezadowolenie mas rosyjskich, iż Lenin uznał „chwilowy" powrót do metod gospodarki kapitalistycznej za konieczność. W dwa lata później stwierdził on z całą szczerością, że „gdybyśmy nie zmienili naszej polityki ekonomicznej, nie przetrwalibyśmy nawet kilku miesięcy...". „Nep" był więc z jednej strony prewencyjnym zabiegiem przeciw kontr-rewolucji, z drugiej próbą zgalwanizowania życia gospodarczego za pomocą wyzyskania siły motorycznej egoizmu gospodarczego.

W Polsce nie ma dziś ruchu rewolucyjnego, ale olbrzymia większość narodu nastrojona jest wrogo do Rosji i komunizmu, co wyraża się m. in. w coraz większej apatii mas, biernym sabotażu, małej wydajności pracy itd. Moskwa zrozumiała, że jej dotychczasowa polityka, opierająca się w Polsce na bezpiece i terrorze, aczkolwiek zapewnia względną równowagę w czasie pokoju, musi zawieść w razie konfliktu międzynarodowego. Stąd wielka kampania o pozyskanie Polaków za pomocą haseł patriotycznych. Hasła „frontu narodowego" mają z jednej strony zmobilizować naród polski przeciw „imperializmowi" Stanów Zjednoczonych, z drugiej stać się bodźcem dla podniesienia wydajności pracy.

Te dwa cele sformułowane zostały bardzo wyraźnie w artykule A. Starewicza („Nowe drogi" styczeń-luty 1951):

„Wysuwając hasło frontu narodowego nasza partia pragnie zespolić cały tworzący się naród socjalistyczny wokół klasy robotniczej, skonsolidować naród w obliczu niebezpieczeństwa imperialistycznej agresji, wzmocnić naszą więź ze światowym obozem pokoju i demokracji, a równocześnie przyspieszyć przemiany socjalistyczne, ułatwić proces likwidacji wrogich klas, ubezwładnić do końca wroga wewnętrznego...

Chodzi przede wszystkim o zręczną eksploatację uczuć patriotycznych. Ten sam Starewicz pisze, że hasło frontu narodowego:

„Jest to siła moralno - polityczna o ogromnej mocy mobilizującej, siła, która nieuchronnie będzie wzrastać w procesie dalszych przemian ku socjalizmowi, w procesie kształtowania się narodu socjalistycznego".

Oczywiście, nowy patriotyzm warszawski ma swoją, naturalną granicę:

„Miłość do Polski budującej socjalizm jest nieodłączną od uczuć miłości, braterstwa i wiernej przyjaźni dla narodów Związku Radzieckiego, które użyczają nam swej potężnej, niezawodnej pomocy w realizacji naszych socjalistycznych i narodowych celów, w walce o plan 6-letni, ugruntowanie naszych granic i utrwalenie naszego bezpieczeństwa i suwerenności.

„Wszelkie przeciwstawianie interesów i dążeń naszego narodu — interesom i dążeniom ZSRR godzi nie tylko w budownictwo socjalistyczne, godzi w nasze państwo, w interesy naszej niepodległości i wystawia Polskę na łup imperializmu".

Innymi słowy. W imię patriotyzmu, w imię „honoru i sławy narodu", reżim warszawski domaga się od Polaków wszelkich ofiar i poświęceń na rzecz... Rosji Sowieckiej.

W labiryncie biurokracji reżimowej

Jeden z klientów opisuje wizytę swoją w Centralnej Radzie Spółdzielczej (C.R.S.), jak następuje:

„Powszechnie wiadomo, że tablice orientacyjne, umieszczane zazwyczaj w domach zajmowanych przez instytucje lub przedsiębiorstwa mają spełniać podobną funkcję co spisy lokatorów w domach czynszowych, t. zn. służyć rzetelną informacją.

„Przekonanie takie ożywiało i mnie, gdy, stojąc przed dużymi rozmiarami tablicą w gmachu CRS w Poznaniu zadzierałem głowę i pilnie szukałem na niej lokalowego umiejscowienia spraw obejmujących detaliczny handel wiejski. Spośród kilkudziesięciu napisów najbardziej odpowiadał mi: kierownik biura obrotu, III piętro pokój 44. Pojechałem dźwigiem. Zamiast na III piętro, zawieziono mnie na V. Okazało się bowiem, że dźwigowemu wygodniej było jechać wpierw dwa piętra wyżej, by następnie jechać w dół.

„Pokój nr 44 odnalazłem. Życzenie moje przeprowadzenia rozmowy z kierownikiem biura obrotu wywołało widoczne zdziwienie na twarzy urzędniczki. Z kolei odpowiedź jej wprawiła mnie w zakłopotanie.

„Brzmiała bowiem: kierownik wyprowadził się. Pytanie: dokąd? — malowało się widocznie na mojej twarzy, ponieważ pospiesznie wyjaśniono mi, że obecnie znajduje się w pokoju oznaczonym nr 51. Pokój — a jakże — odnalazłem. Nie zdziwiło mnie bynajmniej, że tabliczka umocowana na drzwiach wejściowych nie dwuznacznie informowała, że znajduje się tam centrala telefoniczna. Odpowiedź, jaką tam otrzymałem wprawiła mnie w osłupienie. Okazało się bowiem, że kierownik taki istnieje tylko na papierze, tzn. jako żywa, pracująca jednostka nigdy w CRS-ie nie istniał. Skierowano mnie jednak do dyrektora. I tam poszedłem. Informacje urzędniczki w skrócie brzmiały: dyrektor wyjechał, zastępcy nie ma, nikogo do zastępstwa nie upoważnił. Poinformowano mnie jednak bym udał się do kierownictwa działu zaopatrzenia. Stamtąd z kolei skierowano mnie do biura towarów masowych. W towarzystwie uprzejmego pracownika zaszedłem następnie do biura dyrektora, który niestety jeszcze nie wrócił. Z sekretariatu dyrektora posłano mnie z kolei na V piętro do... Finał był do przewidzenia. Straciłem półtorej godziny czasu, a sprawy nie załatwiłem. Dano mi jednak nieocenioną szansę: jeżeli wystosuję pismo i wyłuszczę w nim, oczywiście w punktach, wszystkie zapytania, na pewno otrzymam odpowiedź...

„Pozbyli się więc mej osoby. Lecz i ja odniosłem korzyść z tej historii. Nie mam obecnie już żadnych złudzeń: detaliczny handel wiejski funkcjonuje podobnie jak jego centrala — CRS w Poznaniu".

Kościół a ogłoszenie świętości Stanisława Biskupa

II

Przedstawiając swoje tezy w sprawie zatargu św. Stanisława Szczepanowskiego, Biskupa Krakowskiego, z królem Bolesławem Śmiałym, Karol Bunsch i Marian Plezia mówią także w „Tygodniku Powszechnym" o ogłoszeniu świętości Biskupa, które nastąpiło w r. 1253.

Karol Bunsch wypowiada następującą opinię:

„że wieść o świętości Stanisława rozchodzi się w Polsce dość opornie, dowodzi fakt, że gdy za Kazimierza Sprawiedliwego Polska szukała patrona, nawet krakowski biskup Gedko nie myślał o swym poprzedniku, który by mu w pierwszym rzędzie musiał przyjść na myśl, a patronem Polski został obcy jej całkiem św. Florian.

„Sądzę przeto, iż nie wykazany jest zarzut, że dałem się „zwieść" dawnemu stanowi badań, tym mniej, gdy sam prof. Plezia uważa, że dyskusja nad problemem św. Stanisława nie została jeszcze zamknięta. Na razie więc przynajmniej trafne jest jedynie zdanie prof. Dąbrowskiego, iż „problem z braku dostatecznej ilości źródeł naukowo nierozwiązalny... interpretować można tak czy inaczej, w zależności od indywidualnego punktu widzenia".

„Nie jest rzeczowym argument, że „byłoby ironią losu, gdyby winowajca rozbicia państwa stał się po 200 latach patronem jego jedności". Nawet bowiem na tej mistycznej płaszczyźnie można by to uznać za pozagrobową ekspiację. Ale można i tu pozostać na realnym gruncie: wzrost poczucia narodowego i interesu państwowego u polskiego duchowieństwa, którego świadomym już wyrazicielem stał się później arcybiskup Jakub Świnka, wystarczająco wyjaśnia, dlaczego za patrona zjednoczenia Polski wybrano świętego polskiego pochodzenia, z którym przepowiednia umieszczona w Vita St. Stanislai związała tę sprawę. Motywy były oczywiście polityczne, a nie historyczne.

„Także i kwestia świętości Stanisława nie jest kwestią historyczną. Kościół orzeka o tym wedle własnych kryteriów. Należy jednak nadmienić, że nie cały żywot każdego świętego zaleca Kościół jako wzór moralny. Orzekanie zaś o faktach z życia świętego, wiążących się z historią narodu, należy do nauki. Usiłowałem wykazać, z jej wynikami zapoznałem się starannie i posługiwałem się nimi sumiennie w mej książce".

* * *

Na powyższy ustęp wywodów Karola Bunscha odpowiada Marian Plezia:

„Jeden tylko jeszcze szczegół wymaga wyjaśnienia. Jeśli Szanowny Autor twierdzi, że „kwestia świętości św. Stanisława nie jest kwestią historyczną", to niezupełnie dobrze rozumiemy, co chce przez to powiedzieć. Zapewne, że Kościół o świętości swoich członków decyduje wedle własnych kryteriów, ale decyduje na podstawie faktów historycznie możliwych do stwierdzenia, bo inaczej na czymże by się ten wyrok miał opierać? Jest również prawdą, że nie wszystko w życiu największych nawet świętych było święte, ale cóż my wiemy o św. Stanisławie poza jego zatargiem z królem Bolesławem i faktem jego śmierci w wyniku tego zatargu? Chyba nie będziemy się uciekać do jakiejś doktryny o dwu prawdach, jednej religijnej, a jednej historycznej? W każdym razie dla katolika jest to stanowisko niemożliwe do przyjęcia. Pozostaje zawsze jedno: uczciwie i niezmordowanie szukać prawdy, która będzie zarówno religijna jak historyczna, w myśl starej zasady tomistycznej, że wiara nie może stać w sprzeczności z nauką".

HUMOR KRAJOWY

W tramwaju warszawskim siedzą mąż i żona, a naprzeciw nich jakiś mężczyzna, który bez przerwy wzdycha ciężko i głęboko. Po pewnym czasie mąż zaczyna też ciężko wzdychać... Wówczas żona zwraca się do niego gniewnym szeptem:

— Prosiłam cię przecież ze sto razy, żebyś nie rozmawiał z obcymi o polityce!...

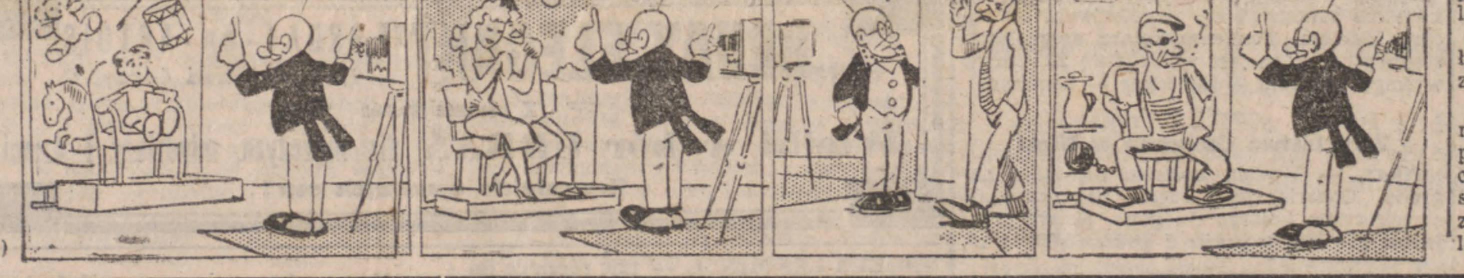
Przygody Rafała Pigułki

Rafał to fotograf znany,
Klienteli ma bez liku:
Dziecko, para zakochanych,
A kończąc na „katorżniku".

Odpowiednia dekoracja,
Dobra mina, szyk układu
Powodzenia jest to racja
Rafałkowego zakładu.

Jakiś „ciemny typ" tu wchodzi,
Raf w grzecznościach się rozwodzi;
Dekoracja wnet bogata:
Kula u nóg, cela, krata...

(x)



7 miliardów fr przyniosła Loteria Państwowa skarbowi państwa w r. 1950

Debata nad budżetem, odbywająca się w Zgromadzeniu Narodowym ujawniła ciekawe dane, dotyczące Loterii Państwowej.

W r. 1951 przewiduje się emisyj na kwotę 20 miliardów fr.: pięć transz zwykłych, złożonych z 600 tys. biletów każda oraz cztery transze specjalne na miliard fr. każda. Z tych 20 miliardów, 12 miliardów fr. zostanie rozdzielonych w formie wygranych. Czysty zysk z Loterii wyniósł w r. 1949 dla skarbu państwa 5.902 miliony a 7.144 miliony w r. 1950.

Sprawa budowy tanich mieszkań

Rząd proponuje 45 miliardów, Komisja Zgr. Narod. żąda 100

PARYŻ. — Nowe trudności wyłoniły się dla rządu na terenie parlamentarnym w związku z kredytami na odszkodowania wojenne i odbudowę. Premier Queuille oświadczył w Komisji Finansowej, że rząd pozostaje przy swoim projekcie w sprawie 25 miliardów fr. co obniżyłoby o 6 miliardów franków kwotę odszkodowań za ruchomości dla poszkodowanych bombardowaniem. Oświadczenie to wywołało protesty Przewodniczącego Komisji Odbudowy w Zgromadzeniu Narodowym. Druga trudność wyłoniła się, gdy Komisja Odbudowy zażądała 100 miliardów fr. na zaliczki na budowę tanich mieszkań. Rząd przewiduje na ten cel 45 miliardów fr.

—:-:—

Umowa zarobkowa w drukarniach paryskich

Paryż. — Komitet międzysyndykalny pracowników drukarskich (C.G.T.) oraz paryska unia syndykatów właścicieli drukarń podpisały umowę ,podwyższającą płace zecera maszynowego z 140 do 150 fr. na godzinę. Umowa wchodzi w życie od 16 kwietnia br.

—:-:—

O tytoń grecki dla Francji

ATENY. — Do Aten przybyła delegacja francuska, celem przeprowadzenia rokowań w sprawie zakupu poważnej ilości tytoniu greckiego.

Echa afery Accary'ego

Nie 300 ale 700 milionów fr. miało zostać sprzeniewierzonych w Lyonie

LYON. — Afera Accary'ego przybiera rozmiar prawdziwego „krachu". Wydaje się, że sprzeniewierzona kwota dochodzi do 700 milionów fr. Accary jest trzymany w więzieniu, a tymczasem policja stwierdza prawdziwość zapewnień jego obrońcy, jakoby A. był niewinny. Księgowość maklera Audrasa, u którego pracował Accary, zostanie zbadana, co potrwa jednak kilka tygodni, jeśli nie kilka miesięcy. Sprawdzenie to jest konieczne dla ustalenia dokładnej sumy sprzeniewierzeń oraz mechanizmu oszukańczych manipulacyj.

W kołach giełdowych nie ukrywają, że w dziwnej tej sprawie można spodziewać się sensacyjnych odkryć.

—:-:—

Nafta w dep. Gers

W następstwie niedawnych prac, wykonanych przez specjalistów w okolicy Mirande (Gers), rozpoczęto obecnie pracę w pobliżu tej gminy, celem określenia dokładnego położenia pokładów ropy naftowej.

—:-:—

Hojny dar katolickich rolników amerykańskich

Katoliccy rolnicy amerykańscy postanowili przesłać do Francji w darze 1.478 worków kukurydzy na siew. Kukurydza ta waży 93.734 kg. i ma wartość ponad 10 milionów fr. Rozdziałem kukurydzy wśród rolników francuskich zajęło się Stowarzyszenie Rolników we Francji.

Wieża Babel, czyli Międzyn. Festival Filmowy w Cannes

Chyba tylko w czasie posiedzeń Zgromadzenia ONZ słyszy się tyle języków i widzi tylu cudzoziemców, jak to się obecnie dzieje w Cannes. Zwłaszcza w hallu Pałacu Filmowego w czasie przerw popołudniowej i wieczorowej przychodzi często zastanowić się, jakim to może być język, który słyszy się obok, a jest przeważnie tłoczno.

Nie tylko wielu ludzi rozmawia niezrozumiałym językiem, lecz również tekst dźwiękowców ma jedynie oderwane znaczenie tonów, gdyż nie rozumiemy sensu słów. Na pewno nie było wielu widzów na sali, którzy rozumieli tekst japoński w krótkometrażowym **„Ine No Issho"**, zapoznający nas z uprawą pól i zajęciami na wsi japońskiej.

Indyjski film: **„Raja Sthan"** jest dokumentacją turystyczną o „Wielkim Rajasthanie". jego stolicy, kostiumach i tradycjach. Zwłaszcza podziwiamy istne arcydzieła architektury hinduskiej.

Kanada w **„Myśliwych z Bieguna Północnego"** zapoznaje nas z polowaniem na białe niedźwiedzie. Otaczają zwierzę myśliwi, zabijają go. Okazuje się, że jest to niedźwiedzica, która zginęła z dwoma niedźwiadkami.

Jako kontrast należy wymienić **„Targ w Sewilli"**, pełen żaru i promienności Hiszpanii, piękno jej architektury, bogactwo kwiatów, ogniste tańce i podobno wspaniałą walkę byków. Piszę podobno, gdyż zasłoniłam oczy, aby nie patrzeć na okrucieństwo ludzkie — dla zabawy.

Tak samo węgierska **„Historia orła królewskiego"**, w świetnych kolorach, to dzieje malutkiego orła, który został schwytany w sidła, aby dzięki wielkiej cierpliwości hodowcy ptaków, nauczyć się rzucać w powietrzu na swe ofiary, nie gardząc również królikiem lub zajączkiem. Dopomaga mu przyjaciel — pies.

Jakże odmienną krótkometrażówkę pokazała nam Francja: **„Colette"** z wielką pisarką w głównej roli. Drugim „aktorem" jest Jean Cocteau we własnej osobie. Scenariusz — dzieło Colette. Opowiada o swej przeszłości: o domach, w których mieszkała, gdzie tworzyła swe sztuki i powieści, a także widzimy ją w jej obecnej siedzibie, którą zamieszkuje od lat, w Palais Royal w Paryżu. Tam więc odwiedza ją i czuwa nad sędziwą pisarką jej oddany przyjaciel, Jean Cockteau — znany literat. Film ten będzie cenną pamiątką historyczną.

Film belgijski **„Hommes et Bêtes"** całkowicie zgadza się z powiedzeniem wielkiego myśliciela francuskiego, Pascala: „Im lepiej poznaję ludzi, tym bardziej kocham zwierzęta".

Film sowiecki: **„Rycerz Złotej Gwiazdy"** naszpikowany jest propagandą, tak jak wszystkie zresztą filmy rosyjskie. Na każdym traktorze, na każdej ścianie, wszędzie i ciągle portrety Stalina. Film ten otrzymał nagrodę Stalina.

Zajmującą była, poprzedzająca film sowiecki, krótkometrażówka kanadyjska: **„Powódź" (Inondation)**. Po raz pierwszy kamera schwyciła „na gorąco" żywiołową katastrofę (rok temu w Kanadzie). Obraz grozy.

Okropny jest film węgierski **„Un drôle de mariage"**, (Dziwne małżeństwo), wedle powieści słynnego literata węgierskiego — Kalmana Mikszth'a z końca XIX w. Film ów jest dowodem najwyższej tolerancji rządu francuskiego . Muszę się przyznać, że wbrew protokółowi, po obejrzeniu tego filwbrew protokółowi, po obejrzeniu tego filmu, w klubie prasowym, przychwyciwszy połę marynarki ministra Gasier, zapytałam o przyczynę pozwolenia pokazania tego filmu...

„Całkowicie podzielam pani zdanie — odpowiedział minister, ale uważam, że publiczność Festiwalu jest dostatecznie kulturalna, aby wysnuć wnioski właśnie, co się dzieje tam, gdzie przez chwilę możemy spojrzeć poprzez szklaną kurtynę, którą zastąpiła żelazna.

Nie będę opisywała treści. Lżenie Kościoła, Jezuitów, kpiny z Boga — oto co pokazał nam ten komunistyczny film.

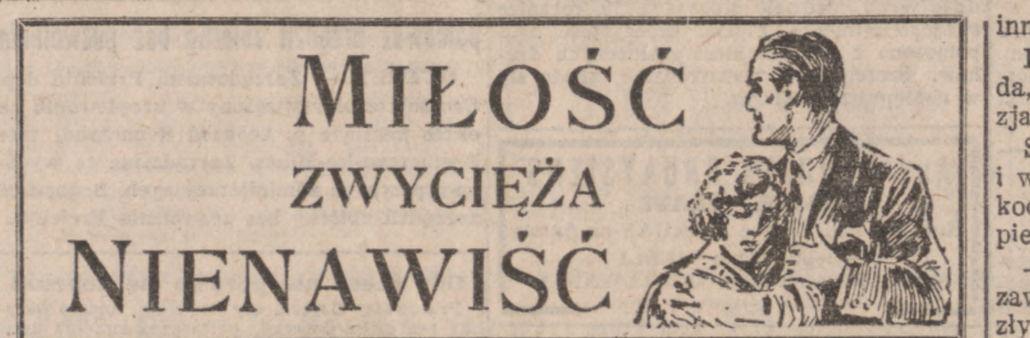
Dobrze że Pałac Filmowy jest nad morzem i że to popołudnie było wyjątkowo piękne, zaróżowione od blasków zachodzącego słońca... Trzeba było długo przechadzać się, patrząc na te cuda natury, aby zdołać zapomnieć to, co się oglądało, a było aż boleśnie ohydne.

An.

Filmy nagrodzone na Festiwalu Filmowym w Cannes

Cannes. — Pierwszą nagrodę krytyki międzynarodowej na festiwalu filmowym w Cannes zdobyły na równej stopie dwa filmy: film włoski, **„Cud w Mediolanie"** oraz film szwedzki, **„Panna Julia"**.

Specjalną nagrodę jury dla filmu długometrażowego zdobył film amerykański „Ewa". Nagrodę za najlepszą reżyserię otrzyma Luis Bunnel, nagrodę na najlepszą interpretację roli kobiecej Bette Davis za rolę w filmie „Ewa", a nagrodę za najlepsze wykonanie roli męskiej Michał Redgrawe (Wielka Brytania) za rolę w filmie „The Browning Version". Francji przyznano nagrodę za najlepszą muzykę.



31) (Ciąg dalszy)

— Oskarżony Fred Harding z Berlina został jednomyślnie uznany winnym przestępstwa bigamii. Ze względu na to, że prawo nasze jest w pierwszym rzędzie prawem strzegącym całości związku małżeńskiego, uważamy przestępstwo bigamii za ciężką zbrodnię. Dlatego też skazujemy oskarżonego Freda Hardinga z Berlina na pięć lat ciężkiego więzienia.

Fred zachwiał się, po chwili jednak opanował się zupełnie.

— Czy oskarżony — zapytał przewodniczący sądu — ma coś przeciw temu wyrokowi?

— Sąd postanowił — odrzekł Fred — a ja poddam się jego woli!

— Oskarżony zgadza się na karę?

— Tak, zgadzam się!

— Oskarżony rezygnuje z apelacji do Króla?

— Rezygnuję, bo wiem, że mi to nic nie pomoże.

Przewodniczący zamknął posiedzenie i publiczność w milczeniu zaczęła się rozchodzić.

Dr. Ferguson zbliżył się do Freda i uścisnął ze współczuciem jego rękę.

— Czyniłem co mogłem — rzekł wzruszonym głosem — ale z góry już był wiadomy rezultat procesu. Szczególnie obciążającem było zeznanie pańskiej małżonki. Wiem to dobrze już z praktyki, że najniebezpieczniejszym przeciwnikiem jest zdradzona kobieta. Dlaczego jednak zrezygnował pan z prawa apelacji do Króla?

— Bardzo prosto, wiem, że jako Niemiec nie uzyskałbym niczego, a ukorzyć się na daremnie nie chcę i nie mogę.

— Jesteś pan dumny, panie Harding — rzekł z podziwem adwokat. — Ale proszę mi powiedzieć, czy był pan kiedy w angielskim więzieniu? Czy widział pan kiedy z bliska jak żyją w nim ci nieszczęśliwi, którzy, na równi z panem, podpadli karze ciężkiego więzienia?

— Nie doktorze, nie wiem nic o tym — odparł zapytany.

— Tego się właśnie spodziewałem, panie Harding — rzekł adwokat, potrząsając głową. — W przeciwnym razie nie byłby pan się zrzekł prawa odwołania do łaski królewskiej, nawet gdyby była mała nadzieja zmniejszenia kary.

— Za późno już starać się o zmianę mego losu — rzekł bezdźwięcznym głosem nieszczęśliwy młodzieniec. — Jestem przecież zupełnie pozbawiony prawa i wykluczony ze społeczeństwa...

— Tak! To prawda mister Harding — zgodził się adwokat. — Nie powinien pan jednak upadać na duchu, jest jeszcze sposób ulżenia pańskiemu losowi.

— Sposób!? Jaki?!

— Jak panu wiadomo — zaczął dr. Ferguson — do niedawna jeszcze zastępowano w Anglii karę ciężkiego więzienia, deportacją do jednej z kolonii angielskich w Australii do Neusydwales, gdzie uwięzieni żyli względnie na wolności, gdyż ciężkie roboty odbywali poza murami więzienia. Od kilku lat jednak zwyczaj ten został zniesiony, ze względu na to, że mieszkańcy Australii nie zgadzali się by kraj ich zalewać zbrodniarzami.

— Tak o tym słyszałem — przerwał niecierpliwie Fred — ale poco mi pan to wszystko opowiada?

— Zaraz się pan dowie — odrzekł zapytany. — Widzi pan, w Neusydwales istnieją do dziś dnia wielkie więzienia, które od lat kilku stoją pustkami. Co by pan powiedział, gdyby zaproponowano panu tam swą karę odbyć.

— Pan doprawdy jest dzielnym człowiekiem — odparł Fred — i jeśli by się panu udało...

— A więc zgadzacie się, mister? — przerwał Ferguson radośnie. — Mogę więc panu wyznać całą prawdę. Proszę czytać.

Tymi słowy podał dr. Ferguson Fredowi dokument, który oznajmiał, iż zostaje wysłany do Neusydwales dla odbycia wyznaczonej mu kary.

— Doprawdy, w niedoli tylko pozna je się prawdziwych przyjaciół — rzekł ściskając z głębokim wzruszeniem rękę adwokata.

— Słusznie panie Harding — rzekł żegnając się ten ostatni — czas już na mnie. A w moje miejsce przyśle panu innych prawdziwych przyjaciół.

I Ferguson opuścił wzruszonego Freda, a po chwili Döring i Tom Herwart zjawili się w celi.

Stary Döring zwykle tak jowialny i wesoły, płacząc jak dziecko objął ukochanego swego pana i przycisnął do piersi.

— Fred, mój synu, moje dziecię... — zawołał łkając — czyż to doprawdy nie zły sen tylko!

Tom zaś w milczeniu zaciskał pięści i zgrzytał zębami.

— Pięć lat... pięć okropnych lat masz spędzić z dala od nas w straszliwej nędzy i cierpieniu — ciągnął staruszek dalej. — Czyż myślisz, że to nieszczęście dotyka tylko ciebie kochany? Nie, ono druzgoce i nas twych najwierniejszych przyjaciół!

— Ależ kochany mój Döring — przerwał mu Fred — co się stało, nie odstanie się. Pięć lat upłynie, i wierzę, że nie złamią one mej silnej woli. Tym bardziej, że nie spędzę swych lat za murami straszliwego więzienia w Anglii lecz prawie na wolności. Nie wiecie bowiem o tym jeszcze, że uzyskać zdołano zamianę mej kary na deportację do Neusydwales, gdzie więźniowie pracują na wolnej przestrzeni.

— Komu masz do zawdzięczenia tą zmianę? — zawołał uradowany Döring.

Wówczas opowiedział mu Fred jak dobrym i szlachetnym okazał się dr. Ferguson.

— No a teraz drodzy przyjaciele, nie utrudniajcie mi chwili rozstania. Kto wie kiedy ujrzymy się znowu.

— Nie, ja nie chcę pana pożegnać! — krzyknął nagle Tom. — I ja pojadę do Neusydwales. Będę dla pana starał się o ulgi: przygotuję ucieczkę i może dnia pewnego...

— Nie trudź się mój przyjacielu! — przerwał mu Fred z gorzkim uśmiechem — nie znęcisz mnie obrazami fantazji. Z Neusydwales nie ma ucieczki. Z jednej strony morze a z drugiej australijskie lasy pełne dzikich ludzi i zwierząt strzegą dobrze uwięzionych. Pamiętaj kochany Tomie, że masz dobrą starą matkę, której nie wolno ci zostawić samej, no a prócz tego, czyż nie powierzyłem ci wielkiego świętego zadania. Czyś nie przyrzekł mi uczynić co w twej mocy, dla odszukania Anny Marii. Nie Tomie, nie wspominaj mi więcej o twych fantastycznych planach. A teraz żegnajcie mi, drodzy przyjaciele.

I nikt nie jest w stanie opisać, jak głęboko wstrząsającym był w chwili rozstania ból tych trzech dzielnych ludzi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPORT

O mistrzostwo piłkarskie Francji

Sześć drużyn nadal kandydatuje na mistrza Francji

W grupie zagrożonej spadkiem mecz Stade R. S. — Lens zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym

Niedziela ubiegła nie przyniosła żadnych zmian w układzie czoła tabeli 1. Ligi zawodowej. Kandydaci na mistrza wygrali i prowadzą nadal drużyny Lille i Nimes mające po 1 grze więcej rozegranych od następnych, którymi są: Reims, Nicea, Hawr i St. Etienne. Poszczególnych kandydatów do tytułu dzieli minimalna różnica punktów, tak, że nikogo nie zdziwi zapewne, gdy następnej niedzieli miejsce pierwszego zajęłaby drużyna Reims czy Nicei, itd...

Niewyjaśnioną pozostaje również sytuacja u dołu tabeli. Kandydatów do spadku jest osiem. W najgorszej sytuacji znajduje się drużyna paryskiego Stade Fr. R.S., której szanse na pozostanie w czołowej klasie zmalały jeszcze bardziej po stracie punktu w meczu z R.C. Lens, również jednym z kandydatów do spadku do II Ligi.

Reasumując niedzielne wyniki trzeba przyjąć, że rozstrzygnięcia ostatecznego należy odczekać na ostatnią niedzielę mistrzostw.

W II Lidze drużyna Lyonu ma promocję do I Ligi zapewnioną. Drużynie Metz'u zajmującej drugie miejsce w tabeli, potrzeba po niedzielnym zwycięstwie nad Troyes, 5 punktów by wejść napowrót do ekstraklasy.

Kandydatami do rozgrywek zaporowych stają się Monaco, Besançon i Rouen. Drużyna z Cannes pozycję swą poważnie osłabiła po przegranej w Besançon.

O **mistrzostwo amatorów Francji** rozegrano w grupie finałowej spotkanie między mistrzem grupy Wschodniej drużyną **Piennes** a mistrzem grupy Północnej, jedenastką Sedanu. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1.

W grupie południowej mistrzostwo zdobyła drużyna **Draguignan.** Na Zachodzie mistrzem jest zespół **Quimper.**

Wróćmy jednak do samych spotkań

Lille — Rennes 2:0. — Dla gospodarzy goście nie przedstawiali większego niebezpieczeństwa. Zwycięstwo Lille zasłużone zostało osiągnięte bez specjalnego wysiłku.

Stade Fr. R.S. — Lens 2:2. — Gospodarze prowadzili do połowy 2:0. Jedenastka Lens rozegrała się dopiero w drugiej połowie i poważnie przeważała. Wynik nierozstrzygnięty zdobyła w 89 minucie przez Ludwikowskiego. Wynik remisowy nie krzywdzi żadnej z drużyn i jest sprawiedliwy.

Reims — Roubaix 3:1. — W pierwszej połowie gry obie drużyny pokazały piękny footbal. W drugiej, drużyna Roubaix, po kwandransie gry ofenzywnej zastosowała system gry na „spalonego" wskutek czego zawody straciły na atrakcyjności, co wywołało niezadowolenie publiczności. Zwycięstwo Reims w pełni zasłużone.

Strasburg — Bordeaux 0:2. — Jedenastka alzacka, po przebytej przed tygodniem grze półfinałowej o Puchar Francji, przedstawiała się jako zespół zmęczony.

St. Etienne — Tuluza 4:0. — Drużyna z St. Etienne przez swe zwycięstwo utrzymała kontakt z grupą czołową. Drużyna gospodarzy przedstawiała się jako zespół lotny.

Marsylia — Sochaux 0:0. — Gospodarze nie zdołali przebić muru obronnego Sochaux, które w obawie przed spadkiem zdobyło się na niebywały wysiłek i zaszachowało wszelkie akcje drużyny południowej.

Nicea — Le Havre 0:0. — Spotkanie wykazało inercję strzałową napastników oraz dobre tyły w każdym zespole.

Nimes — Sète 1:0. — Drużyna z Sète walczyła bardzo ambitnie. Przy odrobinie szczęścia byłaby mogła wywieźć 1 punkt do domu, czym poprawiłaby swą lokatę.

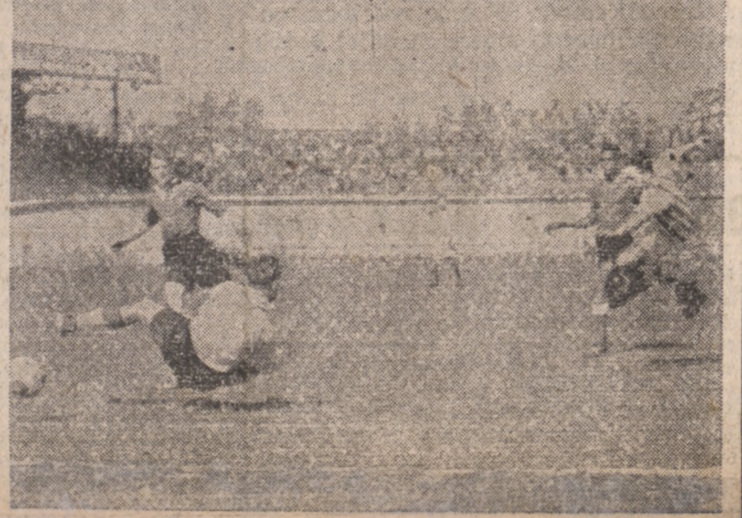
Nancy — Racing Paryż 0:1. — Zespół Nancy sprawiał wrażenie drużyny przemęczonej.

Tabele mistrzostw piłkarskich Francji

	gier	pkt.	st. br.
Lille O. S. C.	31	37	50—36
Ol Nimes	31	37	55—40
Stade Reims	30	36	53—44
O G. C. Nice	30	35	62—43
Havre A. C	30	35	53—38
A S. St. Etienne	30	34	55—53
Ol Marseille	30	33	52—38
Bordeaux	30	33	50—40
R. C. Paris	30	32	49—47
R. C Strasbourg	29	31	43—45
Stade Rennes	30	27	57—60
F C. Nancy	30	27	53—50
C. O. R. T	30	27	42—40
F. C. Sochaux	30	25	43—52
R. C Lens	30	24	50—68
F C. Sète	29	23	37—40
F C. Toulouse	30	23	35—60
Stade Français	30	21	36—50

	gier	pkt	st. br
Lyon O. U.	28	44	66—37
F. C. Metz	28	39	64—29
A S Monaco	28	35	51—34
Besançon	28	34	60—40
F C. Rouen	28	34	46—39
A S. Cannes	28	31	64—39
S O. Montpellier	29	29	40—37
A S Troyes	28	29	39—40
Amiens A. C.	28	27	49—38
Ol. Alès	28	27	32—48
F C. Nantes	27	24	44—43
Toulon	28	23	42—51
A S Béziers	29	22	35—53
U S. Le Mans	29	22	38—63
U S. Valenciennes	27	21	32—48
S. A. Angers	28	19	43—61
C. A. Paris	29	18	25—58





(Foto: Record)

Dwa fragmenty z meczu Stade Fr. R.S. — Lens 2:2. — Na lewym zdjęciu bramkarz Lens Duffuler, zatrzymał niebezpieczną piłkę. Za nim Jonsson z drużyny paryskiej i Louis z R.C. Lens. — Po prawej fragment z 30 sekundy po rozpoczęciu gry. Bramkarz Lens Duffuler wyszedł za daleko, i Jonsson z Paryża zdobył dla swej drużyny pierwszą bramkę.

O mistrzostwo Ligue du Nord

Division d'Honneur

Noeux — Hautmont	4—0
Hesdin — Arras	0—3
Boulogne — Douai	2—1
Billy — Armentières	1—2
Viesly — Fouquières	2—0
Tourcoing — Auberchicourt	0—1

Tabela

	gier	pkt.	st. br.
Arras	22	56	59—25
Armentières	21	53	67—25
Noeux	20	48	66—27
Billy	21	45	50—25
Viesly	20	44	27—22
Dechy	20	41	37—39
Hesdin	21	41	41—39
Tourcoing	21	40	40—44
Fouquières	20	39	44—42
Hautmont	20	38	37—44
Auberchicourt	21	35	11—29
Boulogne	20	31	26—43
Douai	21	23	16--116

Promotion Artois-Maritime-Picardie

Warta Calonne — R.C. Calais	1—0
Le Portel — Liévin	1—2
U.S. Calais — Dunkerque	2—2
Malo — Desvres	3—1
Lens — Corbie	5—1
Abbeville — Albert	0—0
Avion — Drocourt	0—1

W tabeli prowadzi Avion 57 punktami przed Liévin 57, R.C. Calais i Calonne-Liévin.

Promotion Escaut-Terrien

Maubeuge — Hazebrouck	2—3
Lallaing — Lille	3—0
Lourches — Carvin	2—0
Denain — Raismes	4—2
Halluin — C. O. R. T.	2—1
Caudry — Aniche	1—2

W tabeli prowadzi drużyna Raismes 51 pkt. przed C.O.R.T. 49 punktami.

——:·:——

Promień — Annequin 3—0

Gra była bardzo ładna i żywa. Do połowy wynik wynosił 0—0.

W drugiej połowie gra nabrała jeszcze żywszego tempa. Promień przepojony wolą zwycięstwa ruszył na bramkę Annequin. W 78 minucie Lech zdobył prowadzenie dla drużyny. Przewaga Promienia jest wielka i w 86 minucie Sołtys strzelił drugą bramkę dla gospodarzy a Bogawczyk w 87 minucie trzecią.

W wyniku powyższego rezultatu Promień zakwalifikował się do 1/4 finału o Puchar „Nord-Matin". Zwycięstwo Promienia było w pełni zasłużone.

* * *

Promień młodz. — Evin Malmaison ml. 4—0

Spotkanie to przyciągnęło na stadion w Montigny-en-Gohelle wielu widzów. Promień sprawił sensację i zagrał swój najpiękniejszy mecz, wygrywając zasłużenie.

O mistrzostwo piłkarskie Belgii

Standard C.L. — R.C. Malines	2—0
Beerschot A.C. — Charleroi C.S.	3—1
Olympic Charleroi — La Gantoise	1—0
Beeringen F.C. — F.C. Bruges	3—0
F.C. Malinois — Tilleur F.C.	4—2
Antwerp F.C. — Daring C.B.	2—1
F C. Liégois — Berghem Sp.	3—1
S.C. Anderlecht — Racing C.B.	3—1

W tabeli prowadzi drużyna Anderlecht.

O mistrzostwo piłkarskie Polski

I Liga

Cracovia — AKS Chorzów	3—0
Polonia W-wa — Wisła Kraków	0—0
Ruch Chorzów — Polonia Bytom	1—0
Ł.K S. Łódź — Garbarnia Kraków	4—2
Gwardia Szczecin — Górnik Radlin	0—3
Kolejarz Poznań — Legia W-wa	1—3

Tabela

1) Legia 8 pkt.; 2) Cracovia 7 pkt.; 3 i 4) Górnik Radlin i Polonia W-wa po 5 pkt.; 5) AKS. Garbarnia, Kolejarz Poznań po 4 pkt.; 8) Wisła, Ruch i Kolejarz Poznań po 3 pkt.; 11) Ł.K.S. 2 pkt.; 12) Gwardia Szczecin 0 punktów.

Drużyny rozegrały po 4 gry.

KOLARSTWO

Szwajcar Kubler wygrał dwukrotnie w Belgii

Leodium. — Wyścig kolarski „La Flèche Wallonne", który odbył się w sobotę 21. kwietnia zakończył się zwycięstwem Szwajcara Kublera. Ten sam kolarz wygrał następnego dnia, to jest w niedzielę 22. bm. w wyścigu Leodium — Bastogne — Leodium.

——:·:——

Zwycięstwo Guégana w Niort

Niort. — Wyścig kolarski o wielką nagrodę „Courrier de l'Ouest" zakończył się zwycięstwem kolarza Guégana. Kolarz przejechał 210 km w czasie 5 godz. 46'33" 1/10.

——:·:——

Durzański pierwszy w Onnaing

Onnaing. — Klub kolarski „Amicale" z Onnaing zorganizował w niedzielę 22. bm. wyścig na 90 km. Wzięli w nim udział liczni kolarze z okręgu Valenciennes. Wygrał wyścig Polak Durzański z Anzin.

LEKKOATLETYKA

Bieg sztafetowy poprzez Lievin

Liévin. — Przy licznym udziale publiczności, odbył się w niedzielę bieg sztafetowy poprzez Liévin. W biegu wzięli udział zawodnicy francuscy i belgijscy, ogółem 12 drużyn.

Wygrała drużyna Liévin, która na 11 km. uzyskała czas 48'58". Drugie miejsce zajęło US Marquette, trzecie U.S. Tourcoing.

——:·:——

Kaźmierczak występował w Lambersart

Lille. — W Lambersart odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem IRIS CLUB Lille i Avant Garde THUMERIES, w której występował również Polak **Kaźmierczak.**

Zawodnik polski zajął w ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce w grupie „Juniorów".

——:·:——

Jankowski w Aulnoye

Młody zawodnik A.C. Denain Jankowski, wziął udział ub. niedzieli w zawodach lekkoatletycznych w Aulnoye. Polak zajął pierwsze miejsce w trójboju.

——:·:——

Sillon skoczył 4 m. o tyczce

Le Puy-en-Velay. — W miasteczku le Puy-en-Velay odbył się dzień sportowy z udziałem wybitnych lekkoatletów. Zawodnik Sillon uzyskał w skoku o tyczce 4 metry, Bally przebiegł 300 m. w czasie 35" 5/10.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Dwa krwawe dramaty rodzinne...

16-letnia dziewczyna zabiła widłami brata

Paryż. — Dwa krwawe dramaty rozegrały się w okolicy podparyskiej. Jeden z nich w **Saacy-sur-Marne,** drugi w **Montreuil-sous-Bois.**

Dramat w **Saacy-sur-Bois** rozegrał się między młodocianymi. Między 16-letnią Edytą córką gospodarzy, a 15-letnim jej bratem, doszło do sprzeczki. Jak tłumaczy Edyta, brat nie chciał wykonać zaleconych prac a na zwróconą mu uwagę rzucił na nią kamieniem. Dziewczyna, która trzymała widły rzuciła nimi w brata, gdy ten z kijem chciał podbiec do niej i ją uderzyć. Widły zraniły chłopca. Wybiły mu oko i spowodowały pęknięcie czaszki. Chłopiec stracił przytomność. Dziewczyna pobiegła po lekarza, który po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego do szpitala w Meau. Chłopiec zmarł.

W **Montreuil-sous-Bois** powodem kłótni rodzinnej był kogut. Łucjan Vidal, mężczyzna 38-letni, nie lubiał koguta, który „panował" na podwórzu brata Alfreda. Gdy ostatnio rzucił pompą do roweru w ptaka, Alfred stanął w obronie swego koguta.. Doszło do bójki, podczas której Łucjan zranił nożem brata.

Łucjan Vidal został zatrzymany przez policję i przekazany władzom sądowym.

Na recepty miast lekarstw pacjentki kupowały „kremy piękności" i kredki do ust

LENS. — Nowi administratorzy kopalnianej kasy ubezpieczeń na obwód Lens, wybrani nie tak dawno, stwierdzili wraz z dyrektorem kasy p. Carpentier poważne nadużycia w dziale wydawania lekarstw.

Pewien lekarz z Lens wydał jednej z mieszkanek miasta, pani P.., receptę przepisując lekarstwa dla dziecka, które nie znajdowało się już pod jej opieką. Niewiasta z receptą tą udała się do Avion i miast lekarstw przepisanych przez lekarza, otrzymała w aptece szczoteczkę do zębów, słoik „kremu piękności", puder i kredkę do malowania ust.

Pan Carpentier, upoważniony przez administratorów kasy zarządził i prowadził dalsze dochodzenia, które ujawniły, że nie jest to odosobniony wypadek. W aferę jest wmieszanych szereg osób. W aptece, która miast lekarstw wydawała szminki, przeprowadzona została kontrola, która potwierdziła wiarogodność zarzutów. Pani P.., przesłuchana w tej sprawie przyznała się również do winy. Ogółem stwierdzono 82 wypadki, w których pacjenci miast przepisanych lekarstw pobrali inne produkty.

Skarga została wniesiona i przekazana trybunałowi w Arras.

Komunikat Komitetu Tow. Miejscow. w Sallaumines

Zarząd Komitetu Towarzystw Miejscowych z Sallaumines wzywa wszystkie towarzystwa miejscowe, by wzięły w dniu 29 kwietnia br udział w pięknej uroczystości, jaka odbędzie się w Noyelles s/Lens z okazji wręczenia przez wicepremiera Guy Mollet Krzyża Kawalerskiego Legii Honorowej merowi A. Gallet za jego 30 lat pracy samorządowej.

Towarzystwa posiadające sztandary są proszone o wysłanie takowych na tę uroczystość w Noyelles dla zamanifestowania swej sympatii i przyjaźni. Swój udział ze sztandarami zgłosiły dotychczas: Koło Rez. i b. Wojskowych; Koło Zw. Polskich Inwalid. Wojen.; Oddział Z.U.P.R.O.; Bractwo Zw. Bractw Kurkowych; Polska Sekcja C.F.T.C.; Koło śpiewu „Jedność". Zbiórka pocztów sztandarowych o godz. 9 minut 45 przed merostwem.

Zarząd Komitetu Tow. Miejsc.

28-lecie Koła Śpiewu „Fiołek" Auby

Koło śpiewu „Fiołek" Auby rozpoczęło swą uroczystość Mszą św., którą w kościele parafialnym w Auby odprawił ks. Sroka. Na uroczystość popołudniową przybyły miejscowe towarzystwa i okoliczne koła śpiewacze. Uroczystość wypadła dobrze. Szczegółowe sprawozdanie z niej ukaże się w numerze jutrzejszym.

——:·:——

To było ich pierwsze nieporozumienie!...

PARYŻ. — Bernard Gormis, zatrudniony w halach, poranił ciężko Marcelinę Collignon, lat 29. Mężczyzna przeciął sobie potem żyły u rąk i podciął gardło. Gormis zmarł w szpitalu. Stan Marceliny Colignon jest groźny i niewiasta nie mogła być dotąd przesłuchana by udzielić wyjaśnień.

Podobno była to pierwsza kłótnia między Gormisem a Collignon i to z przyczyn błahych. Jakkolwiek pierwsza zakończyła się tragicznie.

——:·:——

PARYŻ. — (Wspomnienie pośmiertne). — Wszystkim Rodakom, którzy odprowadzili z kościoła polskiego na wieczny spoczynek, śp. Antoniego Hącia, zmarłego w dniu 2 bm. oraz wzięli udział w żałobnych obrzędach, a szczególnie duchowieństwu, składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać!"

Rodzina Hącia - Jarecki.

——:·:——

BOULOGNE-BILLANCOURT (Seine). — Powiadamia się zainteresowanych rodziców, iż lekcje polskie odbywają się we czwartki od godziny 14 do 18-tej (dla dzieci), i od godz. 19 do 21-szej (dla młodzieży) — w lokalu szkoły francuskiej 87, rue Thiers.

Lekcje prowadzi nauczyciel mianowany przez Ministerstwo „Education Nationale".

Górski Statnisław, nauczyciel

——:·:——

PONTOISE i okolica. — Z okazji święta Wniebowstąpienia Pańskiego i Królowej Polski, odbędzie się dnia 3. maja w kaplicy Sióstr w Pontoise, uroczyste nabożeństwo polskie. Przybędzie również chór gimnazjalny z Osny. O powiadomienie Rodaków prosi

Misjonarz, ks. A. Misiak

Burza wyrządziła wielkie szkody pod Limoges

LIMOGES. — Gwałtowna burza przeszła nad Saint-Laurent les Eglises w dep. Haute Vienne. Pod wpływem ulewy, rzeczki wezbrały i zamieniły się na pewien czas w wielkie zbiorowisko wody. Pomiędzy Saint-Laurent a Lapalisse, wody uniosły most.

Powstałe straty są olbrzymie tak w polach jak sadach czy ogrodach warzywnych.

——:·:——

Zarząd 9. Okr. P.Z.K. (Alzacja)

Na walnym zebraniu 9. Okręgu P.Z.K. — Alzacja w dniu 11 marca został wybrany nowy zarząd w składzie:

Prezes: Tadeusz Piasecki, 6 rue des Roses, Bollwiller (Ht. Rhin); I. wiceprez.: Jan Dziedzic, Bollwiller, Cité IV.; II. wiceprez.: Józef Kurzaj, 58, rue Strategique, Belfort; sekretarz: Henryk Ciesiołkiewicz, 26, rue de l'Aigle, Mulhouse (Ht. Rhin); skarbnik: Jan Wolak, 12, rue Pivoine, Wittenheim - Anne, (Ht. Rhin).

——:·:——

Po raz piąty wyciągnięto z Mozeli ciało mające taką samą ranę

THIONVILLE. — Z rzeki Mozeli, niedaleko Thionville wydobyto ciało p. Jean Sinot, pracownika tamtejszej huty, który zaginął w dniu 2 kwietnia.

Badanie ciała wykazało, że na czole znajdowała się rana, która została zadana jeszcze przed utonięciem.

Ciekawym jest, że w ciągu roku już po raz piąty wyciągnięto z Mozeli ciało noszące podobną ranę na czole.

——:·:——

STIRING - WENDEL. — Na przejeździe kolejowym w Stiring - Wendel uderzył o barierę kolejową, motocyklista Guntram Trefalt. Motocyklista odniósł groźne okaleczenia.

Kombatanci

Komunikat Z.U.P.R.O.

Zarząd Główny Z.U.P.R.O. podaje do wiadomości wszystkim swym Oddziałom, że dnia 3-go maja br. odbędzie się w Lille uroczystość święta Konstytucji 3-Maja.

Zarząd Główny zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich Oddziałów o gremialny udział w obchodzie ze swymi sztandarami.

Ogólny program uroczystości jest następujący:

Godz. 10 — Msza św. w kościele Uniwersytetu Katolickiego, Bld. Vauban w Lille.
Godz. 11.30 — Pochód do grobu Nieznanego Żołnierza, celem złożenia wieńca.
Godz. 13 — Uroczysta Akademia w sali Uniwersytetu Katolickiego — Bld. Vauban.

Zarząd

——:·:——

LILLE. — Oddział Z.U.P.R.O. Lille wraz z oddziałami Lomme, Lambersart i St. André, organizują dnia 20 maja wycieczkę autobusami do La Targette. Wszyscy chcący uczcić pamięć poległych polskich bohaterów walki o wolność, mogą się zapisywać u prezesów Oddziałów: Poziemski, 100, rue des Martyrs de la Résistance, Lambersart, 34, rue d'Iena Lille, Birus, 5, rue de la Paix Lomme, Nowicki rue Felix Faure, St. André, Baraquements Kuhlmann. Informacji udzielą wyżej wymienieni.

Przypominamy, że na wycieczkę do Brukseli, dnia 29. kwietnia pozostało jeszcze 10 miejsc wolnych. Zainteresowani winni zgłosić niezwłocznie swój udział. Za Zarząd: Poziemski, prezes

LEFOREST. — Koło b. P.O.W.N. i Koło Rez. i był. Wojsk. zawiadamia, iż zgłoszenia na wyjazd na La Targette przyjmuje obok dworca kol. Kubiak Wawrzyn; na Planty kol. Regulski Bolesław, a w Cité du Bois, kolega Pajkert Józef i Skoczylas Władysław. Zapisy przyjmuje się do końca kwietnia.

Zarząd

Czwarta rocznica Koła Śpiewu „Polonia" Noyelles sous Lens

Koło Śpiewu „Polonia" Noyelles s/Lens obchodziło w niedzielę 22. kwietnia 4-lecie swego istnienia. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., którą w godzinach przedobiadowych odprawił ks. prob. Majchrzak. Uroczystość popołudniowa odbyła się w sali p. Młynara. Złożyły się na nią występy śpiewacze pobliskich kół, przemówienia i odegranie sztuki teatralnej.

Szczegółowe sprawozdanie z obchodu ukaże się w jutrzejszym numerze.

NOEUX-LES-MINES. — (29. rocznica Sokoła). — Miejscowe gniazdo Sokoła obchodziło w ub. niedzielę uroczyście 29. rocznicę swojego istnienia. Piękna uroczystość była połączona z odznaczeniem zasłużonych druhów. Szczegółowe sprawozdanie ukaże się w następnym numerze.

BRUAY en ARTOIS. — Zarząd Koła muzycznego „Wesoły Tułacz". — Prezes: Ruta Józef, rue Arthur Lamendin cour Meurisse; sekretarz: Kociałkowski Feliks, 7, rue du Soleil, Divion; skarbnik: Jankowski Józef, Haillicourt. Dyrygent: Marciniak Jan, 15, rue des Ecoles, Bruay.

Mer zawieszony w czynnościach, ponieważ urządził zbiórkę bez pozwolenia

GUERET. — Zarządzeniem Prefekta dep. Creuse został zawieszony w urzędowaniu na okres miesiąca p. Leonard Bonnetaud, mer Bosmoreau-les-Mines. Zarządzenie to wydano z przyczyn administracyjnych. Bonnetaud zarządził zbiórkę bez zezwolenia Prefekta.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Stanisław Cz. z Aveyron. — Odpowiednika nazwy siana jakie Pan spotykał w Polsce nie znaleźliśmy. Stąd porozumienie się z kołami polskich rolników mogłyby Pana naprowadzić na właściwą nazwę, gdyż przyjąć należy, że nazwa, którą Pan nam podał będzie regionalną a nie fachowym wyrażeniem.

25
1926 — 1951

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH 24 kwietnia 1951 r. składamy naszym kochanym Jubilatom

Ignacemu KRYSIAKOWI

oraz Jego czcigodnej Małżonce

Mariannie z domu KMIECIAK

zamieszkałych w Marles-les-Mines

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.

Tego życzą:

Kuzynowie: Józef KLÓJ z żoną Wiktorią i córeczką Anną-Marią, oraz ciocią Wiktorią Jendraszak z Lens.

LENS, w kwietniu 1951 r.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę i przyczynili się do upiększenia pogrzebu

śp. Wiesława MICHALICKIEGO z Lille

szczególnie ks. prob. Pawlakowi, ks. Delimatowi i ks. Gutowskiemu oraz wszystkim tym, którzy okazali nam współczucie, składa tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ"

W smutku pogrążona RODZINA.

BRUAY-en-ARTOIS, w kwietniu 1951 r.

Drobne ogłoszenia

○ Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P.-de-C.).

○ Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Młode małżeństwo z 2-dzieci poszukuje poważnej SŁUŻĄCEJ do pracy domowej (bez prania). — Zgłosz. pod adresem: 196, Bld. Clémenceau, ROUBAIX (Nord). (989)

CZELADNIK RZEŹNICKI do sprzedaży detalicznej oraz SPRZEDAWACZKA, mogą się zgłosić do: SAJ — Rue A. Lamendin, SALLAUMINES (P.-de-C.). (986)

Potrzebny starszy UCZEŃ RZEŹNICKO - MASARSKI do warsztatu i uboju. — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 977.

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Józefa JUŻWAKA z Nowosiółki - Jazłowieckiej, przebywającego na terenie Francji, poszukuje Kazimierz KRAJEWSKI (Apolinarego), ze Słobódki-Koszyłowieckiej, w sprawie rodzinnej, bardzo ważnej. — Zgłoszenia do „Narodowca" pod nr. 983.

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

M. Y..... zawiadamia swego przyjaciela, że z powodu braku zaufania, od 15 bm. zerwała z nim wszelki stosunek. (992)

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY Tłumaczenia urzędowe Ważne na całą Francję w sprawach: śluby, naturalizacje, metryki, rozwody, pełnomocnictwa, sprowadzanie rodzin, USA, Kanada, Australia, D P Ministerstwa, Prefektury, Konsulaty. - Expert - Traducteur - Juré. M JAROSZYK 59 Bld Poniatowski Paris 12

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA - LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre